No. 11. CHICAGO, ILLINOIS, CZWARTEK, 17go Listopada 1881. TOM XI

DOBRODZIEJSTWO

dla mieszkancow poludniowo-zachodniej strony

MIASTA.

Przy nadchodzącej zimie przychodzi niejednemu potrzeba, obejrzeć się za miejscem, gdzie można dla siebie i dla swoich dostać dobrych ubiorów zimowych po uczciwej cenie.

Gdzie jest dobre miejsce?

Wiele zachwalań są tylko manidłem dla publiczności i mogą łatwo kogo uwieść. Zwracamy się zatem do czytelników tej gazety z zapewnieniem, że żaden handel w mieście w jego południowej, zachodniej lub północnej części, nie jest w stanie ofiarować takich korzyści, jak my ofiarujemy. My mamy

najjaśniejszy i największy Store, najlepszy wybór i najtańsze źródła zakupna

przy stosunkowo małych wydatkach. Nasz handel

HALSTED STREET CLOTHING HOUSE

miał w historyi miasta Chicago niezmierne powodzenie, na które sobie zarobił przez rzetelną i spieszną posługę swoich kostumerów. Nie bierzemy za wiele od nikogo, bo mamy tylko

STAŁE CENY

HALSTED STREET CLOTHING HOUSE

783, 785 i 787 S. Halsted Street,

(pomiędzy 18 i 19 ulicą.)

L. Morris, PRYNCYPAŁ, dawniejszej Firmy Morris i Goldschmidt.

D. Melzer, WŁAŚCICIEL, EDWARD HOLY i B. SYSLAND, polscy klerki.

COŚ NOWEGO.

TOWARY LOKCIOWE, MEBLE, CARPETY, DYWANY,

wielki wybór

UBIORÓW I OKRYĆ

od najtańszego do najlepszego.

Prosimy pamiętać, że wszystko jest nowe i że wszystko jest podług najnowszej mody, z czego można robić wybór.

Milwaukee ave. Krawcy dla Mężczyzn i Dam

WILLOUGHBY HILL & CO.,

OD 416 DO 424 MILWAUKEE AVENUE.

Dla dorosłych i dla dzieci ubiory, kapelusze, czapki, dla mężczyzn, dam i dzieci obuwie, buty, kamasze, trzewiki i wszelkie odzienie.

KARTY OKRĘTOWE

Na wszystkie Punkta EUROPY I AMERYKI PO NAJTANSZYCH CENACH

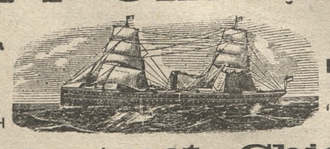

i na najlepszych PAROWCACH dostać można w ofisie "GAZETY POL. KATOLICKIEJ

606 Noble street. Chicago, Ill

Jednocześnie sprzedajemy także blety na Kolej Zelazną

tak iż podróżny opłacić może u nas całą podróż od miejsca wyjazdu aż na miejsce przyszłego pomieszkania.

Bilety kolejowe sprzedajemy ze wszystkich punktów Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich, Szlązka i Galicyi aż do wszystkich punktów w Stanach Zjednoczonych. Podróż do portu i z Baltimore do innych punktów w Ameryce opłaca się extra tych 28 dolarów po najtańszych cenach.

Dzieci do lat dziesięciu płacą połowę cen powyższych, a za niemowlęta nie opłaca się nic. Zgłaszając się po kartę okrętową, należy podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i miejsce pobytu. Zgłoście się do nas, a chętnie i prędko każdemu usłużymy.

Piszcie do:

JAN BARZYNSKI, B. 125 ST. PAUL, Howard Co. Nebraska.

albo: W. SMULSKI, 606 Noble str. CHICAGO, Ill.

CAROLL'S DRY GOODS

AND

Carpet House

469 MILWAUKEE AVE.

cor. Chicago Ave.

Nowy Zapas

ZIMOWYCH TOWARÓW.

DO UBRANIA. Elegancki wybór materyi na suknie, składający się z czarnych i kolorowych Kaszemirów, ładnego sukna w kratki, jedwabiu itp. po cenach rozmaitych, od 8c. do $1.oo yard.

PŁASZCZE I DOLMANY. Wielki zapas płaszczów i dolmanów rozmaitego gatunku, po cenie od $3.oo do $30.oo.

Także wielki wybór płaszczów dla dziewcząt i dzieci, oraz gotowego ubrania.

SZALE. Nowy zapas podwójnych Broche — szali od $10.oo i wyżej, czarne Kaszemirowe szale od $1.50 i wełniane szale od $1.oo i wyżej.

Flanele, Waterproofs & Cassemeres po przystępniejszej cenie, aniżeli dawniej.

Wielki zapas koszul dla mężczyzn, gaci wełnianych kaftaników, szkarpetek, szelek i krawatek po bardzo przystępnej cenie.

Nowy zapas Karpetów i rzeczy olejnych bardzo tanio.

Wszystkie towary sprzedajemy po stałej cenie.

Mówimy po Polsku.

N. C. BARTHOLDY

484 Milwaukee Avenue,

corner of West Chicago Avenue.

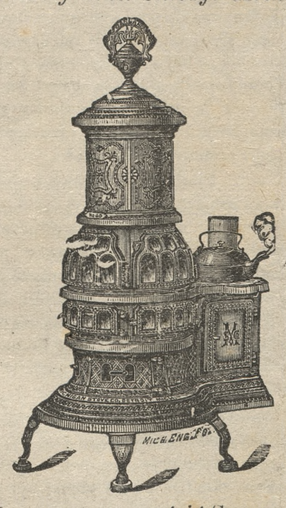

Mam zaszczyt zwrócić Szanownej Polskiej Publiczności uwagę na mój wspaniały

Skład

PIECÓW

ŻELAZNYCH I GABINETOWYCH

najrozmaitszego rodzaju podług najnowszej konstrukcyi. Także na mój wielki zapas

TOWARÓW ŻELAZNYCH,

cynowych naczyn kuchennych i przyrządów mechanicznych etc.

Pochlubić się mogę posiadaniem najlepszych towarów, które sprzedaję po takiej cenie, po jakiej sprzedają we wszystkich składach w mieście. To też spodziewam się, że każdy kupujący będzie zadowolony z towaru, którego nie przepłacił.

Dziękuję za dotychczasową pamięć i polecam się na przyszłość.

GAZETA KATOLICKA

THE POLISH NEWSPAPER OF AMERICA.

ELEVENTH YEAR.

It has a larger circulation than all the Polish papers published in the United States combined.

PUBLISHED WEEKLY BY THE

POLISH LITERARY SOCIETY

—AT—

606 NOBLE STREET,

Chicago, Illinois.

RATES OF ADVERTISING:

One line once..... c. 50.
One inch once..... $ 2.00.
Ten lines one month..... $ 5.00.
Afterwards at half price.
One inch one year..... $ 20.00.

THIS PAPER may be found on file at Geo. P. Rowell & Co's Newspaper Advertising Bureau —10 Spruce St.—where advertising contracts may be made for it IN NEW YORK.

MR. J. H. BATES, Newspaper Advertising Ag't 41 Park Row (Times Building), New York, is authorized to contract for advertisements in the GAZETA KATOLICKA at our best rates.

All communications must be addressed to GAZETA KATOLICKA 606 Noble street Chicago, Illinois.

"Entered at the post office at Chicago, Ill., as second class matter."

APROBATY.

MILWAUKEE, WIS. 26 Listopada, 1880.

Sumiennie przekonani, że polska GAZETA KATOLICKA, wychodząca w Chicago, stoi pod dobrem i prawdziwie katolickiem przewodnictwem, sądzimy, że możemy ją Polakom-katolikom jak najbardziej do czytania zalecić.

† **Michał Heiss**
Arcybiskup w Milwaukee.

GREEN BAY, WIS. 5 Lipca 1880.

Zalecamy niniejszem wychodzącą w Chicago i w duchu Kościoła Katolickiego wydawaną GAZETĘ KATOLICKĄ wszystkim Polakom Katolikom naszej dyecezyi i życzymy jej jak największego rozszerzenia udzielając zarazem chętnie naszego błogosławieństwa temu przedsiębiorstwu.

† **Franciszek Ksawery**
Biskup Greenbayski.

ST. CLOUD, MINN. 16 Sierpnia 1881.

Naszemu poczciwemu ludowi polskiemu polecamy niniejszem GAZETĘ KATOLICKĄ, wydawaną w Chicago przez Polkie Towarzystwo Literackie.

† **Rupert Seidenbush**
O. B. Biskup.

LA CROSSE, WIS. 11 Października 1881.

Znając wydawców GAZETY KATOLICKIEJ dostatecznie, jestem przekonany, że pismo to pod ich kierownictwem tchnie duchem prawdziwie katolickim, dla tego chętnie mu udzielam mą aprobatę i z serca życzę, aby to pismo pomiędzy Polakami Katolikami szczególnie w dyecezyi La Crosse znalazło miłe przyjęcie i liczne koło czytelników. Zezwalam na to, aby imię moje dołączone zostało do imion Arcybiskupa M. HEISS i Biskupa FR. X. KRAUTBAUER. Oby błogosławieństwo Boże towarzyszyło przedsiębiorstwu i pracy waszej.

† **Kilian C. Flasch,**
Biskup w La Crosse.

Przegląd Tygodniowy.

CHICAGO, 15 Listopada.

Najgłówniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia były wybory, które w dwunastu stanach Unii odbyły się w wtorek dnia 8 bm. Najwięcej interesu miały wybory w stanie New-Yorskim i w Virginii, gdzie tak pomiędzy republikanami jak demokratami panowało niezmierne rozerwanie. W New Yorku rezultat wyborów jest mieszany; republikanie wybrali cały swój tykiet, z wyjątkiem urzędu podskarbiego, któiy się dostał demokratom. W legislaturze New-Yorskiej stracili republikanie swoją większość dotychczasową, gdyż odtąd w senacie zasiadać będzie 17 demokratów i 16 republikanów, a w izbie posłów 67 demokratów 61 republikanów; dalej stracili także republikanie newyorscy jedno krzesło w izbie poselskiej kongresu, które się dostało demokracie Flowerowi. W Brooklynie, gdzie dotąd demokraci zawsze zwyciężali znaczną większoscią, odnieśli teraz zwycięztwo republikanie i wybrali swego majora, szeryfa, supervisora at large, dziesięć z trzynastu sepervisorów i pięciu aldermanów.

W Virginii połączeni z republikanami readjusterzy wybrali cały tykiet i odnieśli nad demokratami stanowcze zwycięztwo, które im daje 18 głosów większości w obu izbach legislatury. Stosunek bowiem jest następujący, w senacie: readjusterów 22, demokratów 11; w izbie poselskiej: readjusterów 57, demokratów 43. Stan Virgiński należał zawsze do tak zwanego „solid south", czyli do stanów południowych, w których regularnie demokraci zwyciężali niezmierną większością głosów. Dzisiejszą stratę Virginnii muszą demokraci przypisać własnej swojej winie, gdyż przez cały przeciąg swej przewagi w tym stanie nie uczynili nic, aby ciężar długu państwowego zmniejszyć. Na pięknych słowach i obietnicach wprawdzie nie brakło im nigdy, ale do czynu nie śmieli czy nie chcieli nigdy przystąpić. Dopiero przez demokratów wybrany senator Mahone odważył się na krok stanowczy i odstąpiwszy demokratów, z nowopowstałą partyą readjusterów, którzy zamierzają obciąć długi państwowe, aby je łatwiej spłacić, przeszedł na stronę republikanów i tym czynem zerwał dotychczasową jedność Stanów Południowych.

W Wisconsinie, jak się spodziewać należało, zwyciężyli republikanie, którzy w legislaturze będą mieli 87 głosów, przeciw 46 demokrackim głosom.

W Minnosocie został republikanin Hubard wybrany gubernatorem; w Pennsylvanii, Massachusetts, Nebraska, Colorado, New Jersey, Connecticut, zwyciężyli wszędzie republikanie. Tylko w Missisippi i Maryland zwyciężyli demokraci.

Prawie się spodziewać było można, że pod obecną administracyą proces przeciw nadużyciom w Star Roucie zamieni się w farsę, i że winni ujdą bezkarnie. Na podaną przez gen. prokuratora skargę przeciw byłemu asystentowi ministra poczt, Brady'mu, i przeciw jego wspólnikom, odpowiedział sędzia Cox, że sprawa ta, jako haniebna (infamous)' powinna była być wytoczoną przed „Grand Jury" — a że tymczasem „Grand Jury" już zamknięte zostały, dlatego też skarga cała wskutek przedawnienia upada. Tak więc winni ujdą kary, chyba że gen. prokurator wynajdzie jeszcze jaki kruczek, aby ich na nowo w stan oskarzenia postawić. Tymczasem kruk krukowi oka nie wykole, bo p. Brady jest wielkim stalwartem i swego czasu sypnął dużo pieniędzy na wybranie Arthura.

Proces Guiteau'a rozpoczął się w ubiegły poniedziałek. Najgłórzniejsi świadkowie pro i contra zostali już powołani do Washingtonu. Bezczelny morderca liczy na pewne, że zostanie uwolniony i zamierza podobno po uwolnieniu udać się do Europy i tam odczytami publicznemi czyn swój uniewinnić.

Jenerał Sherman podał ministrowi wojny swój roczny raport o stanie armii, z którego się dowiadujemy, że obecnie znajduje się w Stanach Zjedn. niespełna 25.000 rugularnego wojska. Armia jest podzielona na 430 kompanii, które w tak rozległym kraju bardzo daleko jedne od drugich są rozrzucone. Ponieważ bunty Indyan wybuchają zwykle nagle, a wojsko na uśmierzenie tych buntów trzeba sprowadzać z wielkich odległości, do tego radzi jenerał powiększyć armią. Prawdziwa liczba wojsk naszych jest: konnicy 6882; artyleryi 2403; piechoty 10.500; czyli razem armii czynnej 19.815; dotąd należy policzyć oddziały inżynierski, sygnałowy i. t. d. w liczbie 3781; tak iż obecna liczba armii wynosi: 23.396.

W przeszłą środę wprowadzono w Londynie nowego naczelnego burmistrza Lord mayora na urząd z zwykłą wystawą i pompą, przyczem poraz pierwszy w procesyi niesiono chorągiew Stanów Zjedn. na uczczenie naszej Rzeczypospolitej za honor oddany fladze angielskiej podczas uroczystości Yorktowńskich.

Z Włoch donoszą o śmierci kardynała Gianelli i o mianowaniu biskupa z Galway, arcybiskupem w Tuam. Kardynał Nina został od Ojca św. mianowany przełożonym tych wszystkich kongregacyi, nad którymi zmarły zmarły kardynał Cateriui miał przewodnictwo.

W Francyi ministerstwo Ferry podało się do dymisyi, a prezydent Grevy powierzył Gambecie złożenie nowego ministerstwa.

Car rasyjski przenosi się do Aniczkowskiego pałacu. Strach przed nihilistami przepędza go z miejsca na miejsce. — Trzech wysokich urzędników zostali aresztowani za to, że nie wiedzieli nic o minie, którą pod carskimi stajniami odkryto.

Wiadomości Krajowe.

Najstraszniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia, sprowadzanym przez chciwość i zbrodniczą niedbałość, było zapadnięcie się dwu czteropiętrowych domów w New Yorku przy ulicach Grand i Fifth ave. Inspektor budownictwa rewidował te domy przed tygodniem i uznał je za niepewne i niebezpieczne z przyczyny, iż w roku ubiegłym przybudowano jeszcze z nich po jednem piętrze, a zaniedbano wzmocnić fundamentów. W tej katastrofie dziewięć ludzi straciło życie a drugie dziewięć odniosło ciężkie rany.

— Strasznych chwil doznali majtkowie skunera Deli'a Hopkins, który w piątek ubiegły rozbił się nad wybrzeżem Connecticut. Majtkowie po rozbiciu okrętu schronili się na łódź, lecz dla przeciwnego wiatru i burzy szalonej nie mogli dobić do brzegu. Dopiero w sobotę wieczorem, gdy już sternik i czterech majtków padli ofiarą nadludzkich wysileń, przechodzący okręt zabrał pozostałych ze sobą.

— W pobliżu Kankakee czterech robotników kolei żelaznej Illinois Central zostali porwani pędem rzeki na płaskiej łodzi i dwu z nich utonęło.

— Nie mniej okropne nieszczęście zdarzyło się w pobliżu Corsicana w Texasie. Pociąg towarowy wjeżdżając do stacyi Riverside przez zaniedbanie służby dworskiej wpadł nagle na oddział pracujących więźniów, z których 23 na miejscu zabitych zostało, a wielka liczba odniosła ciężkie rany i skaleczenia.

— W Austin, Texas zgorzał gmach państwowy, Kapitol; strata wynosi 220,000 dolarów.

— Miasteczko Woodstock w N. Brunświku w krótkim czasie już po trzeci raz zgorzało. Około 80 domów stały się tym razem pastwą płomieni.

— W Hoboken spalił się pomost 710 stóp długi, należący do kompanii dokowej, z kompletnemi ładunkami towarów na dwa okręty. Powodem, że ogień tak się rozszerzył i tyle szkody wyrządził, była sama (ochotnicza) straż ogniowa, z której kilka oddziałów nie wyruszyło na ratunek dlatego, że pomiędzy nimi a radą miejską zaszły jakieś nieporozumienia. Tylko z największem wysileniem zdołano uratować od pożaru parowiec Rialto, wszelako kilka okrętów nadbrzeżnych uległo zniszczeniu. Cała strata przechodzi pół miliona dolarów.

— I zbrodnia naturalnie nie zaniedbała swych ofiar w ubiegłym tygodniu. W dzień elekcyi przyszło w Marion Station, Miss. do wielkiej strzelaniny, którą podobno łotr czarny, nazwiskiem Vance rozpoczął, a w której jeden z demokratycznych kandydatów, dwu białych obywateli i jeden czarny trupem padli. Buntownicy cofnęli się do domu Will Vanca, w którym podług wszelkich reguł strategicznych obleżeni do upadłego się bronili. Przy szturmie padł Ed Vance brat poprzedniego i jeden pomocnik szeryfa. Szeryf sam i kilkunastu z jego ludzi odnieśli liczne rany. W zdobytym domu znaleziono trzy sądki prochu.

— Watson B. Smith, sekretarz sądu obwodowego w Omaha został w przedpokoju swojego biura zastrzelony przez nieznanego mordercę. Zamordowany był gorliwym obrońcą nowego prawa, podług którego opłata licencyi na sprzedaż wodek i likierów miała być niezmiernie podwyższoną. Domyślają się, że morderstwo wyszło z poręki tych, którym to prawo jest niemiłem.

— Wody w zalanych powodzią dolinach rzeki Mississippi opadają bardzo zwolna. Straty ogólne, jak powódź wyrządziła, wynoszą około 3,000,000 dolarów. Z tych przypada: na obwód Warszawski $600,000; na obwód Indian Grave $750,000; na obwód Sny Island $1,000,000; na obwód miejski i w zatoce St.Louis $30,000; na okolicę Alexandryjską, Mo. $250,000; na Keokuk i kolej St. Louiską $100,000; na inne koleje $60,000 i na północ od Sny-tamy do granicy miasta Quincy $150,000.

— Wielka zamieć śniegowa panowała w piątek wzdłuż całej kolei Union Pacific. W territorium Wyoming szyny kolei zostały tak śniegiem zasypane, że pod Sherman St. musiały pociągy stanąć.

Wiadomości Miejscowe.

W poniedziałek dnia 14go bm. parafia św. Stanisława Kostki w Chicago, obchodziła rocznicę św. Patrona kościoła swojego. Obszerny kościół był przepełniony pobożnym ludem od rana do wieczora. Summę celebrował ks. A. Śnigurski; kazanie powiedział ks. W. Barzyński. Szczególniejszego uroku całemu nabożeństwu nadawały wystawione w kościele naszym po raz pierwszy relikwie św. Stanisława Kostki, które ks. Wincenty Barzyński powracając w roku bieżącym z Rzymu przywiózł z sobą. Po komplecie wieczorem wszystkie towarzystwa w regaliach i licznie zgromadzeni parafianie przystępowali do ucałowania tych świętych i drogich pamiątek. Podczas komplety przemawiał ks. U. Raszkiewicz z Otis. Oby złote słowa, jakie płynęły z wymownych ust zacnego kaznodziei, pozostały na długo w sercu i pamięci słuchaczy.

— W przyszłą niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się Bierzmowanie w parafii świętego Stanisława Kostki w Chicago. JW. Arcybiskup Feehan przybędzie do kościoła około godź. wpół do drugiej po południu. Na przyjęcie jego wystąpią wszystkie towarzystwa parafialne z chorągwiami i w regaliach już około godziny 1ej i ustawią się szeregami na obu chodnikach Noble ulicy.

Dla wielkiej liczby przystępujących do Sakramentu św. Bierzmowania, (dotąd bowiem zgłosiło się przeszło 1200 osób, rozporządził JW. Arcybiskup, iż akt Bierzmowania odbędzie się dwa razy, w obie po sobie następujące niedziele, to jest dnia 20go i 27go bm. Pierwszej niedzieli przystępować będą do Bierzmowania św. dzieci i młodzież, w drugą zaś niedzielę dorośli i starsi.

— Ostatnia elekcya wtorkowa odbyła się bardzo cicho i skromnie. W ogóle oddano 24,000 głosów a więc zaledwie trzecią część tych głosów, które padły podczas wyborów prezydentowskich. Wybrany został poraz czwarty sędzia Gary na sędziego kryminalnego bez opozycyi, albowiem obie partye na niego głosowały, i Jan Stephens na sekretarza sądu kryminalnego większością 4000 głosów. Najlepszym rezultatem wyborów wszakże jest, że dotychczas niezwyciężony ring republikańskich County-commissionerów złamany został nareszcie. Wybrano dwu demokratów, którzy odtąd panom republikanom na palce patrzeć będą.

Piękny król. Donoszą z Afryki, że tamże w kraju Bonny panuje król murzyński Je—je. Przeciw temu zbuntowali się poddani, lecz ich poskromił i za karę kazał rokoszan ugotować w kipiącym oleju, a zdartemi ich czuprynami przyozdobił swój pałac.

W co się wpatruje? Z nowotnego dworzanina drwiły sobie panny. Trzy z nich nie zbyt młode, zapytały się go, w co też tak uważnie się wpatruje? „W starożytności dworskie", odpowiedział, wlepiwszy oczy w owe panie. Odtąd już zawsze miał z ich strony spokój.

GAZETA KATOLICKA
PISMO TYGODNIOWE
— WYDAWANE PRZEZ —
Polskie Literackie Towarzystwo
w Chicago, Ill.

Prenumerata roczna w Stan. Zjed.............$2 00
" do Kanady i Meksyku 2 00
" do Europy................ 3 00
" do Ameryki połudn... 4 00

Przesyłka pocztowa opłacana naprzód przez wydawców.

CENY OGŁOSZEN:

Od cala druku za 3 miesiące......................$3 00
" " " za 6 miesięcy........................ 5 00
" " " za jeden rok...........................10 00

POSZUKIWANIA opłacane muszą być naprzód. Jeżeli nie są zbyt długie, kosztują 50 centów za jeden raz, a 75 centów zà dwa razy.

PANOW ABONENTOW upraszamy, aby nie żadali od nas długiego kredytu. Kto może, niech płaci naprzód. Osobom pewnym chcemy kredytować, ale nie dłużej jak na 3 miesiące.

☞ Panowie abonenci raczą adresy swe wyraźnie podawać, przy zmianie pomieszkania poprzednie miejsce pobytu swego wymieniać swego nazwiska w listach do nas pisanych nie opuszczać, a kto nie potrafi akuratnie po ngielsku napisać swego adresu, niech się z tem uda do takiego, co umie.

Kto żąda od nas odpowiedzi na korespondencyą swoją, tego prosimy aby w liście swoim dołożył poststamp 3-centowy.

Wszelkie listy, pieniądze korespondencyje muszą być adresowane:

GAZETA KATOLICKA
606 Noble str. CHICAGO, ILL.

KALENDARZ:

CZWARTEK 17 Listopada — Salomei król. pol.
PIĄTEK 18 Listopada — Maksyma bisk. i Romana.
SOBOTA 19 Listopada — Elżbiety kr. wd., Kryspina.
NIEDZIELA 20 Listopada — **24 po Św.** Feliksa w.
PONIEDZIAŁEK 21 Listopada — Ofiarowanie N. M. P.
WTOREK 22 Listopada — Cecyli panny męcz.
ŚRODA 23 Listopada — Klemensa pap.

CZWARTEK, 17go Listopada, 1881.

Mowa Ojca św. powiedziana do pątników rzymskich dnia 16 października.

Jeżeli pośród trosk i goryczy, jakie ojcowskie serce Nasze znosić jest zniewolone, zdarzają Nam się chwile słodkiej pociechy — to niezawodnie taką chwilę sprawiacie Nam dzisiaj Wy, najukochańsi Synowie, składając Nam tak nadzwyczajne dowody współczucia i okazując słowem i czynem, jak bardzo do Nas wszyscy jesteście przywiązani i jak wielce Nas miłujecie.

Podczas, kiedy z jednej strony dokładają wszelkich usiłowań, aby w ludzie włoskim osłabić i zmniejszyć przywiązanie do Kościoła Jezusa Chrystusa i miłość do jego widzialnej Głowy, — Wy, coście ze wszech stron Włoch tu do Nas przybyli, przedstawiacie te Włochy, takiemi, jakiemi po największej części są w rzeczywistości: jako lud szczerze katolicki i rzymskiemu Papieżowi wiernie oddany.

Podczas kiedy dzisiaj szerząc oszczercze skargi, głośniej, niż kiedykolwiek wołają, że Papież — to wróg Włoch i dobrobytu ludów! — Wy okazujecie, że przeciwnie, Papież to chwała Ojczyzny waszej i nadzieja szczęścia jej, którego tylko wtedy spodziewać się może, jeżeli szczerze przyznawać się będzie do katolicyzmu i jeżeli stale wierną będzie Namiestnikowi Chrystusa, szanując jego nietykalne prawa.

To zachowanie się Wasze umacnia i pociesza Nas wielce, dla tego, ponieważ widzimy, że katolicy włoscy rozumieją, jakie niebezpieczeństwo najwięcej grozi ich Ojczyznie i jakie w rzeczywistości zamiary żywi nieprzyjazne nam sekciarstwo.

Zamiary te są dzisiaj aż nadto widoczne. Sekciarstwo, walczące nieustannie przeciw Kościołowi i pragnące — gdyby to było możebne — zniweczyć go na całym świecie, wzmogło się obecnie na siłach i wzrosło w bezczelność, najzacięciej zaś występuje przeciw Włochom, gdzie wiara katolicka tak głębokie i tak silne zapuściła korzenie, gdzie od wieków tylu najwyższy Pasterz ma Swą Stolicę — i zkąd duch Jezusa Chrystusa i dobrodziejstwa zbawienia po całym rozszerzają się świecie. Po różnych miastach Europy odbywali zwolennicy sekt w roku bieżącym kongresy, a na wszystkich tych zebraniach katolickie Włochy były przedmiotem ich złośliwych planów i zamysłów. Niedawno przeprowadzili nawet uchwałę, że przyszły wielki kongres, mający w roku przyszłym zgromadzić i połączyć wszystkie sekty całego świata, odbędzie się w Rzymie, w centrum katolickiego świata, jako wyraźne wyzwanie Kościoła i jawny dowód, że sekciarze wymierzają napaść wprost na fundamenta Kościoła.

Aby zaś podtrzymywać ciągle w sercach nienawiść i aby do bezbożnej walki ciągle nowe zbierać siły, odbyto i tu w Rzymie i w licznych miastach włoskich zebrania, na których bez ogródki wypowiedziano, że zamiarem sekt jest zniszczyć na zawsze Papiestwo, na które wszędzie, jako na instytucyą religijną, miotano najohydniejsze kalumnie i najstraszliwsze groźby.

Równocześnie zaczęto tworzyć nowe stowarzyszenia ludowe, których wyraźnem zadaniem jest zwalczać wszystko to, cokolwiek w Rzymie nosi charakter papiezki i katolicki.

W ten to sposób w krótkim czasie fakta najoczywistsze zadały kłam najpiękniejszym obietnicom i zapewnieniom, jakie z początku szerzono, aby proste umysły w błąd wprowadzić — przyrzekając, że religia katolicka w Włoszech będzie nietykalną, że osoba Papieża otoczona będzie szacunkiem i bezpieczeństwem, że będzie mógł swobodnie i niepodlegle wykonywać duchowną władzę swoją, — obietnice te wszystkie zamieniły się w najwyraźniejszą nieprzyjaźń względem Kościoła i jego Głowy.

Ponieważ zaś znamy szalone zamysły sekciarstwa, przeto czujemy — najukochańsi Synowie — z jednej strony potrzebę, z drugiej zaś obowiązek zwrócić uwagę Waszą i uwagę wszystkich katolików włoskich na wielkie niebezpieczeństwa, jakie Nam zagrażają. Niechaj się nikt nie łudzi — lecz każdy niechaj będzie przekonany, że Was chcą oderwać od serca najczulszej Matki, to jest Kościoła, i z pod słodkiego jarzma Jezusa Chrystusa, aby Was oddać pod władzę tych, którzy Waszej Ojczyznie nieszczęście i ruinę gotują. Przeciw takim wrogom należy czuwać nieustannie, aby ich zasadzki zniweczyć a zachować za wszelką cenę ów drogi skarb, którym nas miłosierdzie Boże wzbogaciło. Przed chwilą głośno zaręczyliście, że dla tego wzniosłego celu wszystko jesteście znieść gotowi. Działajcie przeto zgodnie, łączcie się w religijne stowarzyszenia i porozumiewajcie się na zebraniach i kongresach katolickich; łączcie się w posłuszeństwie i wierności z waszymi Pasterzami, a mianowicie z najwyższym Pasterzem waszym, Papieżem rzymskim.

Ponieważ dobro całego Kościoła katolickiego i całego świata zależne jest od wolności i niepodległości Papieża, i to nie od wolności pozornej, lecz prawdziwej, zupełnej i niewątpliwej—przeto potrzeba, aby wszyscy wierni, mianowicie zaś wierni Włoch, okazywali szczere i gorliwe zainteresowanie się tą wolnością i niepodległością. Potrzeba, aby wszelkiemi siłami nieustannie tej wolności się domagali, żądając swego słusznego prawa i sprawiedliwości.

My nie przestaniemy walczyć w tym duchu — ale potrzeba, aby i wierni Synowie nietylko ubolewali nad położeniem swego Ojca, lecz także, aby się według sił swoich o poprawę tego położenia starali. Wy—jak to przed chwilą uroczyście zapewnialiście — zdążacie do takiego wzniosłego i szlachetnego celu. Niech przeto w dniach tak wielkiego niebezpieczeństwa nikt nie pozostanie w gnuśnej bezczynności, — niech nikt nie cofa się wobec potęgi faktów i znamion czasu, przywykając w karygodnej bezczynności do stanu rzeczy, którego My ani żaden z następców Naszych uznać nie może.

Pamiętajcie zawsze na to, że Najwyższy Wasz Pasterz znajduje się w otoczeniu nieprzyjaciół swoich — a czego się po nienawiści i zaciętości tych nieprzyjaciół obawiać można, to z niemałą trwogą widział Rzym w owej na zawsze haniebnej nocy, kiedy katolicy rzymscy w pobożnym orszaku śmiertelne szczątki Piusa IX nieśli na miejsce wiecznego spoczynku.

Pamiętajcie o tem, że Papieża Boską jego władzę codziennie błotem obrzuca rozhukana prasa, która nieustannie miota nań brutalne bluźnierstwa. Pamiętajcie o tem, że w Rzymie i we Włoszech nie braknie ludzi, dopominających się głośno zabrania tego Naszego apostolskiego pałacu, aby nas poddać w twardszą jeszcze niewolą lub zmusić do udania się na wygnanie.

Te smutne uwagi niechaj dla Was—ukochani Synowie, będą podnietą, abyście zawsze z Nami dzielili trudy i niebezpieczeństwa walki, w której ostateczne zwycięstwo niechybnie po Naszej będzie stronie. Tymczasem stósując się chętnie do Waszego życzenia i pragnąc na Was sprowadzić łaski, jakich Wam wśród takich niebezpieczeństw tak bardzo potrzeba — podnosimy tutaj przy grobie księcia Apostołów ręce, aby Wam udzielić Naszego błogosławieństwa, które niechaj Wam będzie rękojmią Naszej Apostolskiej miłości i serdecznej życzliwości.

Obfitość błogosławieństwa Bożego niechaj zstąpi na Episkopat włoski i na duchowieństwo, na Was tu obecnych, na Wasze rodziny i na tych, którzy w duchu łączyli się z Wami w tej świętej pielgrzymce. Niechaj błogosławieństwo to zstąpi na wszystkie kongresy, stowarzyszenia i związki katolickie — niechaj obejmie cały naród włoski.

Benedictio Dei etc.

Kary Boże!

Ciężką ręką dotyka nas dzisiaj Bóg sprawiedliwy. Choroby, zarazy, powodzie nawiedzają kraj nasz bezustannie. Musieliśmy ciężko zgrzeszyć naszemu miłosiernemu Ojcu, że nas tak ciężko nawiedza. Ale posłuchajcie, jak się to działo przed 200 laty w Polsce naszej kochanej.

Otóż za panowania króla Jana Kazimierza spadały na Polskę srogie kary Boże, jak wojny nieustanne z Moskalami, Tatarami, Kozakami, Szwedami. Obok tych wojen najstraszniejszą karą Bożą było morowe powietrze w r. 1652. Straszny ten pomór posuwał się od wschodu; w październiku pojawił się we Lwowie, a w grudniu w Krakowie, skąd szerzył się koło Wisły na północ przez całą zimę, która była roku 1651 cała wilgotna. Z początku patrzyli ludzie na to obojętnie, lekarzy było mało, jedne kobiety niosły jak mogły ratunek, zapobiegały szerzeniu się zarazy, kadzeniem kamforą, octem, różnemi ziołami, paleniem siarki. Jakiś czas ucichła zaraza, ale za to wybuchła w maju z taką gwałtownością, że w Krakowie po 50 żydów dziennie, a chrześcian po 100 w mieście, a w okolicy i po 250 tygodniowo umierało. Kto mógł uciekał z kraju, gdy różne niezwykłe zjawiska zapowiadały większą klęskę. Po zaćmieniu księżyca było wnet zaćmienie słońca. Wiosna i początek lata nie różniły się od zimy. Mrozy trwały aż do św. Stanisława, potem wichry nieustanne, deszcze i zimna, plugawa i zapowietrzona mgła całemi tygodniami wisiała nad ziemią, a bywała tak gęsta i ciemna, że o kilka kroków człowiek nie widział człowieka. Potem panowały grady, grzmoty, nastąpił wylew rzek, pola leżały odłogiem, bo z przyczyny nieustannych deszczów nikt nie mógł orać ani siać. W całej Polsce powstał ogólny mór. Panowała: ospa, odry, dymienice, karbunkół, odejście od rozumu. Przy tem okazała się wielka mnogość myszy, żab, much, zwierzęta uciekały z jam a ryb było mnóstwo we wodach.

Obok febry, gorączki, puchliny, zapalenia wątroby i śledziony, upływu krwi z ust i z nosa, bólu głowy i żołądka, zaraza powietrzna coraz bardziej się szerzyła. Handel i poczty zupełnie ustały. Wozy z rozstawionemi końmi, pełne uciekających z zakrytemi twarzami przebiegały zapowietrzone miasta, gromady ludu błąkały się po ulicach, nie myśląc o niczem tylko o śmierci. Z domów wynoszono nieustannie umarłych, cmentarze zapełnione trumnami, cały kraj wyglądał jak na pogrzebie. Gwałtowność zarazy przywodzi ludzi do rozpaczy, nastąpiły częste objawy szaleństwa, po czem zwykle zaraza zabijała nieszczęśliwego.

Lud począł sobie dziwne rzeczy opowiadać. Ten widział morową dziewicę lecącą przez bagna, cmentarz; ów widział pochód śmierci otocznej duchami zmarłych. W Korczynie czyli nowem mieście połowę ludzi zły duch opętał, którego księża Bernardyni wypędzali modłami i święconą wodą. Jak trwoga, to do Boga. Kościoły dniem i nocą stały otworem, pełne modlącego się ludu i gotującego się na śmierć, nawet żydzi uciekali do kościołów i razem z katolikami prosili Boga o zlitowanie; krzyże i figury po drogach były nieustannie oświetlone, bo wśród modłów, pieśni i płaczu lud tych figur i krzyżów we dnie i w nocy nieodstępował.

Pozostała z owych czasów modlitwa do Najśw. Maryi Panny: "Miłościwa Panno, Przenajświętsza Maryo, matko miłosierdzia, Królowo nieba i ziemi, módl się za nami grzesznemi, wieleśmy winni Bogu i Synowi Twemu za nasze grzechy. Uproś przecie cokolwiek, a Ty sama nas karz miłościwie, jeśli wola Twoja, bo Syna Twego ciężka i nieznośna ręka!"

Wszystkie jednak modły niezdołały długo rozbroić gniewu karzącego Boga. Zaraza rozpoczęła dopiero w Sierpniu morderczy bój. Każde zbliżenie się do zapowietrzonego było śmiertelne. Lekarze, księża, grabarze i kościelni wymarli; nie było, ktoby się opiekował drugimi i grzebał umarłych. Najbardziej zaraza szerzyła się w Krakowie i koło Krakowa, koło Sandomierza i w ziemi chełmskiej. Ludzie padali jak muchy po drogach, sam wiatr zdawał się ludzi zabijać. Gęsta mgła leżała wciąż na ziemi. Zdało się, że się koniec świata zbliża. Ludzie strwożeni uciekali w lasy, kryli się w jaskiniach. Wsie i miasta stały jak pustkowie, które z lasów wypłoszone dzikie zwierzęta zwiedzały na żer ciał ludzkich. Do tego złego bandy rozbójników rabowały i paliły, włócząc się od wsi do wsi, od dworu do dworu bez oporu, bo nie było komu bronić swej własności. Lublin, Kęty, Kalisz, Częstochowa zgorzały. Ciągłe deszcze, powodzie i odłogiem leżące nieuprawne pola, dopełniły klęski. Dopiero w Październiku ustąpiło powietrze najprzód w Krakowie, a w Grudniu w całej Polsce. Teraz dopiero zaczęli wracać do kraju ci, którzy przed zarazą uciekli, poczęli liczyć poniesione szkody, i rachować zmarłych. W Krakowie z przedmieściami umarło 40 tysięcy ludzi, a w okolicach Krakowa blisko 200 tysięcy. Jeszcze w roku 1655 trwała zaraza w różnych stronach Polski jak w Toruniu, Gdańsku, Poznaniu.

Strasznym morem, głodem, rabunkiem i ogniem zniszczona Polska, wyglądała jak pustynia, jak ów człowiek, który po długiej i ciężkiej chorobie, próbuje stanąć na nogach, ale się zatacza, i omdlały pada na ziemię. Bardzo długiego potrzeba było czasu na to, nim znowu powrócił ład i porządek, nim ludzie wdrożeni w karność, odzyskali znowu prawo to, co wśród strasznych klęsk utracili.

Nie bylibyśmy wiedzieli tego, co zaszło w owym roku 1652, gdyby ludzi uczeni niezapisali tego w księgi, ku pamięci i nauce potomnych, aby wiedzieli, że Bóg zawsze był i teraz jest cierpliwy, ale sprawiedliwy, aby się rychło w pokucie za grzechy nawracali do Boga miłosiernego i nie czekali, aż ich po cznie siec rózgą swej sprawiedliwości.

Kronika Kościelna.

Rzym. Ojciec św. zakazał wszystkim katolickim rodzinom posyłać dzieci do bezwyznaniowych szkół rządowych. Za to Papież nie szczędzi kosztów na zakładanie szkół katolickich dla dziatwy rzymskiej.

— Kardynał Moretti umarł w Bolonii.

Dyecezye Polskie. Arcybiskupem warszawskim, jak dotyczujemy w pismach polskich, ma zostać biskup żmudzki ks. Bereśniewicz, a ks. biskup Borowski, żyjący na wygnaniu, ma pójść do Płocka.

— W Walichnowie we Wielońskiem przed 10 laty nie można było dojrzeć żadnej świątyni i była tylko szopka prawdziwie betleemska, dom plebański ruiną grożący, a budynki zawalone. Co dzisiaj za różnica! Kościół murowany, piękny; blachą kryty, o dwóch wieżach wysoko wzniesionych i nad domami panujący, całej okolicy jest ozdobą. Taką zmianę zawdzięczać należy pracy niezmordowanego i gorliwego pasterza ks. W. Kołodziejskiego, który od rokn 1869 jest tam proboszczem.

— W Głogolinie, w powiecie rzeszowskim w Galicyi, odbyło się poświęcenie kościoła parafialnego. Na ten akt, oprócz licznego duchowieństwa z sąsiednich parafii i dekanatów, przybyli także i niektórzy kapłani z dyecezyi tarnowskiej a nad to i starosta i okoliczna inteligencya wraz z nieprzeliczoną rzeszą ludu wiejskiego. Ceremonii poświęcenia dopełnił dziekan rzeszowski, ks. prałat Olcyngier.

— W sobotę dnia 15 października upłynęło 500 lat, jak założone zostało probostwo w Wągrówcu, w Poznańskiem. Z powodu tej uroczystości odbyło się tamże trzydniowe nabożeństwo, a proboszcz ks. Bukowiecki wydał w tej mierze dziełko, które zapewne wszystkim Wielkopolanom będzie pożądane, a które sprzedawane będzie na cel kościoła.

— Dwóch młodych kapłanów wzięto znów z archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej pod karabin, ks. Walentego Gregorowicza z Krotoszyna, w roku bieżącym wyświęconego i ks. Fischbocka z Bledzewa.

Niemcy. Pisma niemieckie katolickie będące zwyczajnie w sprawach kościelnych najlepiej poinformowane, donoszą, że mimo zamianowania biskupów lub administratorów i zamierzonego projektu ustanowienia przy Stolicy Apostolskiej reprezentanta dworu pruskiego, w głównych sprawach walki religijnej nic się nie zmieniło. Ciekawe także podają zestawienie ludności w Prusach stósownie do wyznania. Oto katolików jest przeszło 9 milionów, natomiast znajduje się 17 milionów protestantów; około 363 tysiące żydów; 52 tysiące wyznawców różnych religii i 22 tysiące nie wyznających żadnej religii.

— Dyspensa ślubna dla księżniczki Windischgraetz, katoliczki, z księciem Pawłem meklemburgskim, protestantem, udzieloną została przez kościół katolicki, gdy książę zgodził się na to, iż dzieci wychowa po katolicku. Tak tedy małżeństwo to pobłogosławione zostało w kościele katolickim.

Belgia. W ostatnim czasie odwiedził Ludwikę Lateau ks. Nerlich, kapelan z Opola. O swoich odwiedzinach tak pisze: „Widziałem własnemi oczyma wielki cud łaski Boskiej. Płynęła krew z rąk Ludwiki Lateau, jak niegdyś z rąk Jezusowych. Innych ran nie widzieliśmy, bo nie pokazywano; ręce leżały na pościeli, tak żeśmy mogli zupełnie dobrze widzieć, jak z nich, niby ze źródła, krew wypływała. Braliśmy obrazki, różańce i chustki, aby je do ran krwawych przytykać. Ona o tem nic nie wiedziała, bo była w zachwyceniu. Izdebka maluczka i nie mieliśmy miejsca. Francuzi nie mało się ciśli. Ku końcu jednak, gdy ich ks. proboszcz Niels prawie gwałtem wypędzał, miałem to szczęście jej ręce blisko zobaczyć i obrazek i chustkę do jej ran przytknąć. Było to wszystko 23 września b. r. o 7 godzinie rano, gdyśmy jej w procesyi komunią św. przynieśli, po której zmysły straciła i jak nieżywa leżała na czystej, białej pościeli, mając nad sobą obraz Siedmiu Boleści Matki Bożej. Jej krewne były w trzeciej izbie. Chałupka skromna lecz czysta. W ogródku fazole i kwiatki."

Turcya. Dnia 9 zm. umarł w Konstantynopolu O. Damaso, franciszkanin, który od 25 lat jako proboszcz kościoła Najśw. Maryi Panny tam pracował, a mianowicie podczas zaraźliwych chorób się odznaczył jako dobry pasterz.

Czarnogóra. Od czasu, gdy wysłany z polecenia księcia czarnogórskiego prawosławny władyka z Cetynii stanął w Rzymie, sprawa Kościoła katolickiego zaczyna się pomyślnie układać w tem nie wielkiem państwie. Właśnie donoszą z Cetynii, że wkrótce ma być zawarty traktat między Czarnogórą a Stolicą apostolską, regulujący stósunki prawne katolików tamtejszych. O ile nas dziś wiadomości dochodzą, rząd Czarnogóry się zgodził.

Afryka. W środkowej Afryce, w Rumonde, zakładają misyonarze katoliccy pierwszą w tej części świata drukarnię, by ułatwić sobie nauczanie dzieci murzyńskich, powierzonych swej opiece. Pierwszą książką, jaka się w tej drukarni ukaże, będzie katechizm, wydany w języku ludności miejscowej.

Królestwo Polskie.

Oberprokuror "św. synodu" prawosławnego w Petersburgu Pobiedonoscew przebywa obecnie w Królestwie Polskiem. Cel tej podróży jego dzienniki rosyjskie tak wyjaśniają: "Podróż ta przedsięwziętą została wskutek pragnienia p. oberprokurora synodu obeznania się na miejscu z położeniem byłych Unitów w gubernii chełmskiej, niedawno nawróconych (!) na prawosławie. Jest to swojego rodzaju śledztwo, które zamierza przeprowadzić osobiście pomieniony dygnitarz, a posłuży ono do obeznania się z rzeczywistym stanem rzeczy i do skonfrontowania wielu dochodzących doń skarg prywatnych z urzędowemi dokumentami. P. Pobiedonoscew zabawi w Warszawie zaledwie dni parę, resztę zaś czasu przepędzi w rejonie nowej dyecezyi prawosławnej chełmskiej".

A więc p. Pobiedonoscew przekonywał się osobiście o rzeczywistym stanie rzeczy na Podlasiu i obeznawał z położeniem "nawróconych" na prawosławie Unitów, sprawdzając dochodzące doń "prywatne" ich skargi. Ciekawem jest bardzo, co to osobiste śledztwo p. oberprokurora wykaże? Spodziewać się jednak można na pewno, że oberpropagator prawosławia między ludem polskim znajdzie, iż "przyjęta dobrowolnie" przez chłopów podlaskich schizma zakorzeniła się już najgłębiej w ich sercach ku największemu uszczęśliwieniu ludu, wdzięcznego rządowi za nawrócenie go "na wiarę ojców". Skargi zaś tegoż ludu, dochodzące do rządu, są tylko wyjątkowym objawem i wynikiem polsko-katolickich intryg.... Bo czyż mogą być przez takiego pana Pobiedonoscewa uwzględnione skargi nieszczęśliwych Podlasian w rodzaju tej np., którą podali do jenerał-gubernatora Albedyńskiego wygnani z Królestwa na chersońskie stepy Unici za niezachwianą wierność swej wierze? Wszak takie skargi są krwawym protestem męczeńskiego ludu przeciw okrutnemu gwałtowi, którego się na nim dopuszczono, a do którego przecież rząd rosyjski przyznać się nie chce i nie może!....

Oto skarga Unitów, o której wspomnieliśmy. Jest to tłómaczenie dosłowne z autentycznego odpisu dokumentu, przesłanego do *Czasu* z najlepszego źródła, bo z pierwszej ręki:

"Do JE. p. warszawskiego jenerał-gubernatora od włościan grecko-unickiego wyznania, wygnanych z Królestwa Polskiego do gubernii chersońskiej na osiedlenie. P r o ś b a: Dochodzą nas zewsząd wieści o licznych dobrodziejstwach, świadczonych przez W. E. jak zostającemu pod zarządem W. E. krajowi, tak i oddzielnym jego mieszkańcom. Dla tego też ośmielamy się i my, jako byli tegoż kraju mieszkańcy, z dalekiego wygnania podnieść głos do W. E., błagając pokornie, abyś niniejszą prośbę naszą raczył przyjąć i uwzględnić łaskawie.

Położenie nasze jest rozpaczliwe. Zesłani na osiedlenie do gubernii chersońskiej za wierność naszej religii, pozostajemy jej przecież wiernymi ciągle, za co pogarsza się ustawicznie nasza pozycya, z której wyjścia nie widzimy zupełnie. Aby zmienić ten stan rzeczy, musielibyśmy chyba wyrzec się naszej wiary, którąśmy wyssali z mlekiem matek naszych i która tak głęboko zakorzenioną jest w naszych sercach, że gdybyśmy się jej sprzeniewierzyli, stracilibyśmy szacunek dla siebie samych i stali się przedmiotem powszechnej a zasłużonej pogardy.

O nie! my nie możemy, my nie powinniśmy być odstępcami wiary ojców naszych: I oto od lat dziesięciu z górą męczymy się za to w obcym kraju, na wygnaniu, zdala od ojczyzny i rodziny, prześladowani jak zbrodniarze. Zamykają nam drogi, któremibyśmy mogli dojść do jakiegoś zarobku na kawałek chleba, bez którego też często obyć się musimy, jak również bez wszelkich środków do życia. Skazani na żebractwo, prosimy ludzi o jałmużnę, aby nie umrzeć z głodu, a pomimo to cierpimy głód i poniżenie.

Nasz najłaskawszy monarcha toleruje w swem państwie wszelkie wyznania żydowskie, mahometańskie, nawet pogańskie. Czemuż my jedni chrześcianie grecko-unici mamy cierpieć prześladowanie za wiarę i od kogoż? od naszych braci Słowian? Czyż naszą jest winą, że, będąc synami naszej ojczyzny, Podlasia, urodziliśmy się w wierze grecko-unickiej?

Wysłuchaj W. E. naszych próśb i błagań! powróć nas na łono naszej ziemi rodzinnej i na łono naszych rodzin, a dozwól nam pozostać wiernymi naszej religii. My pragniemy być ludźmi uczciwymi. Czyż, pozostając wiernymi wyznaniu, w którem jesteśmy urodzeni, nie możemy być wiernymi poddanymi monarchy naszego i ojczyzny? Przeciwnie! I my chcemy być wiernopoddanymi, a nawet w wygnaniu naszem, dawaliśmy dowody naszego przywiązania do monarchy, zachowując porządek i posłuszeństwo władzom, nawet w tych czasach zamieszek, które w miejscowościach przez nas zamieszkałych ku chlubie i radości naszej wcale się nie zdarzały".

— Na Matkę Boską Różańcową, którą w Lublinie obchodzą w pierwszą niedzielę październikową, zeszło się w tym roku 2 października mnóstwo ludu, a w tłumie tym było wielu Unitów. Słynny Kolankowski, pop renegat, dowiedziawszy się o tem, wpadł między zgromadzonych, obrywał szkaplerze, tłukł, lżył kogo napadł, a potem cały wzburzony poszedł do domu i tam skończył na apopleksyą. Tak kończą wszyscy gwałciciele sumienia i wolności.

— P. Piechowski, zdolny artysta malarz, założył w Warszawie zakład fotograficzny, którego specyalnością jest zdejmowanie kopii z obrazów polskich malarzy. P. Piechowski dobrze się tem przysłużył naszej sztuce, ocalił bowiem od zapomnienia wybitniejsze utwory polskiego pędzla, pojawiające się na wystawach prywatnych i towarzystw Sztuk Pięknych.

— W Warszawie zmarł profesor uniwersytetu tamtejszego dr. Wisłocki, autor wielu prac literackich. W obecnym składzie dr. Wisłocki był jednym z najdawniejszych profesorów warszawskiego uniwersytetu.

— Józef Mazurkiewicz, b. oficer wojsk polskich z r. 1831, inżynier emeryt z Królestwa Polskiego zakończył życie, licząc lat 82.

Galicya.

Roboty około osuszania starożytnych kopalń srebra w okolicach Olkusza przez ciąg zeszłego lata prowadzone były mniej energicznie, a tem samem dały mniejszy rezultat. Powodem tego była okoliczność, iż przy pogłębianiu kanału, mającego doprowadzić do Sztolni Olkuskiej, natrafiono na wodę z młyna Lejsnera, która tenże kanał nieustannie zalewa, wskutek czego odniesiono się do władzy o zniesienie, czyli wywłaszczenie tegoż młyna. Nastąpi to, jak się zdaje, jeszcze w bieżącym miesiącu. Po usunięciu tej przeszkody spodziewać się można szybkiego rozwinięcia robót o tyle, o ile na to jesień pozwoli. Za to jednakże w roku przyszłym roboty rozpoczęte zostaną z całą możliwą starannością i podług projektu zbliżą się do końca.

— Zmarł Władysław Noskowski, literat bawiący czasowo we Lwowie. Zmarły miał zaledwie 41 lat. Jako specyalista był przyrodnikiem, które to studya odbywał w Szwajcaryi. Przez czas jakiś był profesorem chemii w Dublanach w tamtejszej szkole agronomicznej. Napisał cenne dzieło traktujące o uprawie lnu. Następnie przeniósł się do Warszawy, zkąd pochodził i tam pracował na polu dziennikarskiem w redakcyach: *Wieku* i *Echa*. Był także przez pewien czas redaktorem humorystycznego, illustrowanego pisma w Warszawie: *Kolce*.

— Jan Kanty Steczkowski, doktor filozofii, wysłużony profesor matematyki i astronomii w uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł dnia 17 zm. w Krakowie w 81 roku życia. Zmarły był autorem kilku rozpraw i dzieł naukowych z zakresu astronomii i matematyki, zasłużył się zaś szczególnie wydaniem "Astronomii popularnej" i "Matematyki elementarnej dla użytku młodzieży". "Był to — powiada *Czas* — charakter prawy, umysł wysoce wykształcony, szczerością zdobywający sobie miłość kolegów, uczniów i wszystkich, którzy go tylko bliżej poznali." R. i. p.

— Ks. Arcybiskup ormiański Romaszkan we Lwowie zachorował. Słabość jego atoli nie budzi obawy.

— We Lwowie zmarł administrator pisemek ludowych *Wieńca* i *Pszczółki*, śp. Dyonizy Węglowski, major z r. 1863.

Wielkie Księztwo Poznańskie.

Cała niemal młodsza generacya obywatelstwa, duchowieństwa i inteligencyi Wielkopolski, która miała to szczęście należeć do uczniów gimnazyum ostrowskiego lub trzemeszeńskiego, dowie się z boleścią o stracie, jaką grono zacnych profesorów Polaków poniosło przez śmierć swego długoletniego kolegi, śp. Fortunata Jagielskiego, wyższego nauczyciela gimnazyalnego w Nisie na Szlązku. Burza kulturkampfu, co tylu jego kolegów z Wielkopolski rozproszyła w różne strony państwa pruskiego, nie oszczędziła i jego, — przeniesiono go z grona serdecznych przyjaciół i kolegów do Nisy, gdzie lat kilka przepędził, czując głęboko osamotnienie i wyrwanie ze stron rodzinnych wielkopolskich. Atak paraliżowy przeciął nagle pasmo jego żywota i skrócił dni tęsknoty za ojczystą ziemią, która go ze smutkiem przyjmuje do swego łona.

Śp. Fortunat, syn powszechnie w Gnieźnie i okolicy szanowanej rodziny, skończywszy nauki uniwersyteckie, był przez kilka lat nauczycielem domowym u hrhr. Kwileckich, gdzie go zawsze prawdziwym otaczano szacunkiem; następnie aż do r. 1863 był nauczycielem gimnazyum trzemeszeńskiego, poczem przeniesiony do Ostrowa, lat 13 uczył w tamtejszem gimnazyum fizyki, chemii, matematyki. Mianowany nauczycielem wyższym, nie ostał się wśród wiru walki kulturnej w swym dotychczasowym zakresie działania, lecz posłany został do Nisy w r. 1876.

Profesor Jagielski był mężem niezrównanej prawości charakteru i najszlachetniejszym przyjacielem uczącej się młodzieży, zwłaszcza polskiej, chociaż miał serce i dla uczniów obcej narodowości zawsze otwarte. Wychować pokolenie pracowite, prawe, czystego charakteru, przelać wszystkie szlachetne uczucia w duszę młodzieży — to było jego celem.

W obywatelstwie zaskarbił sobie prawdziwy szacunek jako długoletni skarbnik i opiekun Towarzystwa Pomocy Naukowej, jako szerzyciel pism i książek polskich — i prawy Polak, umiejący obowiązki urzędnika godzić sumiennie z obowiązkami dla społeczeństwa. Do kościoła i religii św. szczerze był przywiązany i uczniom swoim świecił przykładem.

Cześć pamięci prawego obywatela i nauczyciela tak licznego zastępu młodzieży — i wieczny odpoczynek duszy jego.

— W Trzonkach pod Strzelnem pozostawili wyrobnicy Stefanowie swe półtoraroczne dziecko w chałupie, zamknąwszy za niem drzwi. Dziecko widocznie musiało za nadto przybliżyć się do komina, wskutek czego odzież się zajęła, a rodzice w chwili, gdy z pola powracali, spostrzegli dziecko swe w płomieniach. Po kilkugodzinnych męczarniach dziecko umarło.

— Na początku tego roku udał się dozór kościelny w Szaradowie ze zażaleniem do król. rejencyi, że urząd stanu cywilnego w tamtejszym okręgu piastują ludzie, którzy ani słowa po polsku nie umieją i wskutek tego polskie nazwiska strasznie przekręcają i t. d. Sprawa ta poszła aż do naczelnego prezesa, który widać słuszne żądanie dozoru uwzględnił, bo od 1 października rb. urząd powyższy ze Słonaw do Szaradowa przeniesiony i Polakom powierzonym został. Okręg Szaradowski składa się przeważnie z polskich mieszkańców.

— Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych w Pile skazany został dnia 18 zm. na śmierć chałupnik Raddatz z Nadarzyc za zamordowanie zięcia swego Jana Weistanna. Według orzeczenia świadków zabił Raddatz zięcia swego w nocy z 29 na 30 listopada r. 1880, a to z powodu ustawicznych z nim niesnasek.

— W Kcyni zgodzili się ewangielicy na podział szkoły symultannej na szkoły wyznaniowe. Żydzi oświadczyli, że zgodzą się również na ten rozdział, jeżeli im subwencya nie zostanie odebraną.

Prussy Wschodnie i Zachodnie.

Pan A. Donimirski opuścił bank toruński, którego był dyrektorem, a z bankiem też i Toruń, a nawet okolicę. „Gazeta toruńska", której był współpracownikiem, a przez pewien czas prawie dyrygującym, poświęciła dość długie wspomnienie jego publicznemu i prywatnemu działaniu.

— P. H. Derdowski, redaktor „Gaz. Tor.", skazany został na 300 grzywien lub 30 dni więzienia za artykuł o procesie p. Miarki i trzymaniu go długo w więzieniu śledczym. Tylko przypadek był, jak p. Derdowski zeznał, powodem, że jego wyjaśniająca uwaga cała nie weszła do pisma.

— W Malborku krąży pogłoska, że rząd zamyśla kupić żelazną kolei malborsko-mławską. Jest także nadzieja, że kasa państwowa co rok płacić będzie zapomóżkę na reperacyą tamtejszego zamku.

— Gdański nadliczbowy urzędnik rejencyjny Robert Koesling został obrany burmistrzem w Działdowie, a p. Meyer, również urzędnik gdańskiej rejencyi poszedł na burmistrza do Pucka.

— Komórsk, wieś pod Tczewem, została nawiedzona pożarem strasznym. Spaliło się 9 domów mieszkalnych i trzy stodoły. Poszkodowani albo wcale nie byli zabezpieczeni, albo bardzo nisko.

— Dr. Łożyński w Chełmnie pismem z dnia 6 zm. dziękuje „drogim i zacnym łaskawcom, którzy w uroczystości 50letniego urzędowania jego na dniu 4 zm. licznym udziałem swym go zaszczycili, jako i tym, którzy listownie lub telegramem wynurzyli swe dla niego życzenia." Dodajemy tu jeszcze, że z Rzymu nadesłali byli uczniowie jubilata fotografią Ojca św. Leona XIII z jego własnoręcznym podpisem i apostolskim błogosławieństwem.

— Z Gietrzwałdu piszą, że niedawno wracała ztamtąd jedna uboga kobieta z nad Wisły od Gniewu. Przez parę lat miała ciężkie i duże rany na nogach, a w Gietrzwałdzie w kilku dniach te rany błogosławioną wodą całkiem wygoiła. Wracał też z Gietrzwałdu pewien dziedzic z Kongresówki, który tam przybył podziękować Matce Boskiej za odzyskane zdrowie. Podczas niebezpiecznej choroby w napadzie jakiegoś szału, połknął on nadto krzyżyk hebanowy, mosiądzem okuty. Krzyżyk ten wydobyto szczęśliwie i niebezpieczeństwo minęło, a pan całkiem wyzdrowiał.

— W Pucku urządził rendant Maliszewski szkołę prywatną, w której się mają kształcić uczniowie zamierzający przejść do gimnazyum.

Założona w tem mieście r. 1876 szkoła symultanna zostanie zniesioną. Już i regencya nato się zgodziła.

Znaczenie socyalne mody. W jednym z tegorocznych numerów czasopisma niemieckiego "Gegenwart", Rudolf von Ihering umieścił artykuł o modzie, jej znaczeniu i stanowisku wobec innych zwyczajów ludzkich. Podajemy tu za "Kur. Pozn." niektóre myśli z tej pracy, szczególniej tyczące się pobudek mody i tego, co przez nią zwykle się wyraża. Nie są to rzeczy zupełnie nowe, niespodziewane, ale że się rzadko kto nad niemi zastanawia, wspomnieć o nich nie zaszkodzi. W obecnych czasach, mówi Ihering, moda wypływa nietyle z osobistych pobudek, jakiemi być mogą: upodobanie do nowości wszelakich, uczucie piękna, chęć naśladownictwa itp., ile z pobudki socyalnej. Jest nią chęć odróżniać się klas wyższych w społeczeństwie od klasy średniej. Klasa najniższa, lud, stoi na najrozsądniejszym punkcie: w ubiorze swym widzi co najwięcej strój narodowy, który już nie jest modą, który ma rozumne i usprawiedliwione motywa. Za pomocą mody świat arystokratyczny stara się zbudować chociaż sztuczne ogrodzenie od niearystokracyi, kiedy inne przegrody coraz więcej w gruzy się walą w naszych czasach. Średnia klasa niedługo pozostaje w tyle: i ona zaczyna się ubierać jak wyżsi, o ile na to środki pozwalają. Przy obecnych ułatwionych komunikacyach pewna moda rozpościera bardzo prędko swe panowanie nietylko w całem mieście, w całym kraju, ale i w całej części świata a nieraz i na inne się przenosi. Gdy spowszechnieje, gdy już trudno odróżnić inicyatorów mody od ich naśladowców, pierwsi wymyślają inną, rzadko na estetycznem poczuciu opartą. I tak bez przerwy toczy się ten prawdziwy circulus vitiosus. W ten sposób widzimy, że moda idzie z góry i przechodzi do warstw niższych, które mody ustanowić same nigdy nie mogą, bo ich arystokracya nie pocznie naśladować. Owszem z tego wyróżnienia się będzie rada. W czasach obecnych w liczbie wielu niewykorzenionych przesądów moda jest jednym z nich. Jest prócz tego tyranem i człowiek chcący się utrzymać na pewnem stanowisku, mieć stósunki, które do urzeczywistnienia nieraz szlachetnych celów mogą być potrzebne, często musi hołdować modzie. Usunięcie jej raz na zawsze zależy od klas średnich: niech one przestaną małpować "panów", a wygra na tem nie tylko dobrobyt, ale i poczucie piękna, tak często przez modę znieważane.

Że role nieraz się zmieniają, oto wymowny dowód:

Przez cudowną gubernię archangielską szła partya aresztantów pod strażą konwoju. A ponieważ, jak niegdyś bogowie w ambrozyi, Moskale wielce gustują w wódce, konwój przeto na jednym z przestanków upił się tak szlachetnie, iż stał się niezdolnym do pełnienia dalej swych obowiązków. Widząc to aresztanci poukładali strażników na wóz, sami wzięli broń w ręce i poszli za wozem. Ale nie na tem jeszcze koniec. Rozpoczęła się sprzeczka, z której wynikła wkrótce bijatyka. Wówczas aresztanci powiązali konwój i tak dostawili go do miejsca przeznaczenia. — Wesołą tę sprawę wkrótce rozpatrywać będzie sąd okręgowy w Petersburgu.

Za wiele konkurentów. Dwóch złodziei przechadzało się obok więzienia. Jeden z nich, wskazując na dom ten, mówi do swego towarzysza: „Patrz, to nasze nieszczęście!" — „Gdzie tam — odpowiada drugi, — to nasze szczęście, gdyby bowiem tego nie było, mielibyśmy za wiele konkurentów."

Dobry przykład. Policyant przydybał w nocy stróża śpiącego pod bramą domu. „Cóż wy tu robicie?" zawołał.— „A tak — odrzecze stróż — daję tym, co po nocach hulają, dobry przykład, jak mają spokojnie spać a nie noce marnować."

KANOSSA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z CZASÓW

GREGORZA VII.

— Przełożył —

X. J. Echaust.

(Ciąg dalszy.)

Legat przeczuł, iż wszyscy czterdziestu pięciu zakonników będą głosować w podobnej myśli. Otrzymawszy głos powstał i tak przemowił:

"Ukochani bracia! Ponieważ i ja należę do wielkiej rodziny św. Benedykta, pozwólcie mi przemówić słów kilka w tak ważnej sprawie. Czcigodni bracia zwracali słusznie uwagę na niebezpieczeństwo, jakie wyniknie z wolnego, wedle reguł zakonnych dokonanego wyboru opata. Złość i samowola króla znana w całem państwie. Przed żadną zbrodnią się nie cofnie. Kto się nie podda jego tyraństwu, słuchając więcej Boga, niż jego, naraża się na jego zemstę, zwłaszcza, gdy chodzi o rzecz, w której chciwość księcia Salickiego poruszona. Znana rzecz, iż sprzedaje biskupstwa i opactwa więcej dającym. Targi formalne odbywa na św. urzędy. Dla tych i innych zbrodni dawno już podpadł klątwie, a ponieważ Bóg odjął światło lepszego poznania umysłowi zbrodniarza, sroży się złośnik, najmniejszej nie okazując skruchy ani poprawy. Najgorszych ludzi, bo nawet żonatych księży i morderców sadza na stolice biskupie i opackie, jeśli tylko pieniędzy złożą wiele i pomocną podają rękę w niegodziwych sprawach króla. Tem się dzieje, iż obecnie wielka liczba najemników, symonistów, zbrodniarzy dzieży najwyższe godności kościelne w Niemczech i we Włoszech, ku zgubie wielu dusz. I do tego klasztoru, odznaczającego się karnością i duchem pobożnym zakonników, przyśle człowieka niegodziwego. Czcigodne krzesło opata shańbi symonią, zbezcześci może kapłanem żonatym; w każdym razie wybierze na opata tutejszego, człowieka, który będzie usłużnem narzędziem w wykonywaniu piekielnych zamiarów. — A teraz pytam się was, czcigodni bracia, czy wolno wam, czy możecie przyjąć takiego opata? Nie wedrzeż się bezbożność i do tych świętych murów? Nie będziesz taki opat uciskał i dręczył zakonników, trzymających się sumiennie reguły? Nie zapanuje rychło zaraza nieposłuszeństwa i zbrodni w tym św. przybytku? Czy prawy zakonnik mógłby żyć pod rządami takiego opata? — Grzechem przeciw obowiązkom waszym, grzechem obciążającym straszliwie sumienie wasze byłoby przyjęcie z ręki króla, onego księcia ciemności, symonisty, mordercy, zbrodniarza. Nie lękajcie się króla, Boga się bójcie. Wszakżeż powiedział Zbawiciel: "Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszę zabić nie mogą: ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła. (Mat. X. 28)." Nie trwóżcie się też wśród smutnego położenia państwa, nie lękajcie się ucisku, gwałtu, prześladowania kościoła i sług jego. Prawda, że król w tej chwili górą, prawda, że w pysze swej okrutnie postępuje przeciw wiernym stolicy Apostolskiej, lecz nie zapominajcie, że Bóg sam jest Panem, że pysznych strąca z stolicy, a pokornych wywyższa. Jeśli Bóg zechce koniec położyć doświadczeniu naszemu i walkom, wtedy wszechmoc Jego złamie potęgę tych, którzy nam zagrażają. Dla tego proszę i zaklinam was, słuchajcie Boga, słuchajcie reguły, wybierzcie godnego opata."

Mowa Hygina nie była bez skutku, ale zakonnicy nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności za nieszczęście, jaką ściągną na klasztor, gdy się sprzeciwią mściwemu królowi.

"Czcigodny ojcze! — odezwał się Witukind — dziękujemy za napomnienie. Bóg miłosierny niechaj sprawi, aby wybór Henryka padł na dzielnego jakiego męża. Atoli zguba klasztoru byłaby pewną, gdybyśmy opata wybrać mieli. Wybierzmy więc, z dwojga złego, mniejsze, tak roztropność nakazuje."

"Czy wszyscy jesteście tego zdania?" zapytał Hygin.

"Nie mamy wolności, wybierać nie możemy!" odezwały się smutno głosy.

W tem Hygin postąpił ku zdziwieniu zakonników do krzesła opata, usiadł na niem, a podawszy przeorowi pismo, które wyciągnął z zanadrza, rzekł:

"Czytaj, miły bracie, i udziel wiadomości zebranym zakonnikom."

Widerad zaledwo kilka wierszy przeczytał, gdy zerwał się z miejsca, a skłoniwszy się nisko przed legatem, zwrócił się do zebranych ojców z temi słowy:

"Bracia! w ręku moim widzicie dekret papieża Grzegorza VII., mocą którego czcigodny Hygin, przeor klasztoru w Clugny, jako legat papiezki z najobszerniejszą władzą wysłany został do Niemiec."

Wszyscy zakonnicy powstali z miejsc, zdziwieni i przerażeni niespodzianem odkryciem. Hygin poważnym ukłonem odpowiadał na okazywaną sobie jako legatowi cześć.

"Teraz, czcigodny bracia, — mówił wreszcie — dokończmy rozpoczętej sprawy w duchu św. Kościoła i wedle przepisów ojca św. Grzegorza. Jeszcze tylko słów kilka, dla czego okazałem się apostolskim legatem, kiedy mnie li tylko jako przeora z Clugny poznać mieliście. Jak wiecie, czcigodni bracia, wzbrania Henryk w brutalny sposób wolnego porozumiewania się papieża z niemieckiem państwem, najwyższego pasterza z owieczkami. Ztąd wypada ze względów roztropności podróżować legatowi niepoznany. Na mocy tedy posłuszeństwa, jakie winni jesteście Stolicy apostolskiej, rozkazuje wam, abyście milczeli o godności mej legata papiezkiego, by snać zbrodnia sponiewierania posła papiezkiego nie powiększyła liczby zbrodni księcia Salickiego. Gdyby bojaźń przed ludźmi nie była was wstrzymywała od wykonania reguły św. Benedykta i przepisów kościoła przy wyborze opata, bylibyście li tylko przeora z Clugny poznali. Lecz teraz zmuszony jestem bronić klasztoru tego od błędu brzemiennego w skutki aż nader niebezpieczne, a bronić w duchu kościoła i wedle władzy danej mi przez stolicę Apostolską. Wiedzcież tedy, czcigodni bracia, że wedle uchwał zapadłych na ostatnim synodzie wielkanocnym w Rzymie, podpadają wszyscy klątwie i pozbawieniu urzędu, którzy urzędy kościelne kupują lub sprzedają. Zakazano również wszystkim słuchać takich, którzy pieniędzmi pozyskali jakikolwiek urząd kościelny. Gdybyście przyjąć mieli narzuczonego wam przez króla symonią splamionego opata, ściągnęlibyście na siebie srogą klątwę kościoła. Dla tego proszę i zaklinam was, byście porzucili wszelką bojaźń ludzką i raczej śmierć ponieśli, niż zcierpieć mieli w domu świętym dusz mordercę. Przypatrzcież się na Ojca św. Grzegorza VII! Powołany przez Boga na namiestnika Jego na ziemie, nie ustaje walczyć przeciw złemu, wyrywać kąkolu wyrastającego bujnie w kościele i państwie, sianego ręką synów potępienia. Dreszcz przejmuje na wspomnienie złości obecnie panującej, okropne, przerażające panowanie namiętności. Uciśnienie niewinnych i słabych, mord i zbrodnie straszliwe we wszystkich krajach. Sumiennym kapłanom wyrywają oczy, biją ich i mordują. Ludzie, synowie Beliala, których ręce zmazane krwią, kupują najwyższe dostojeństwa w kościele, i rozszerzają gorszącym swym przykładem i bezbożnymi naukami zepsucie straszliwe. Żonaci kapłani znieważają ołtarze, bezczeszczą kościół, onę czystą oblubienicę Pana. Olbrzymio wzrastają zbrodnie, grożąc wszelkiej poczciwości, oświacie chrześciańskiej. Głos papieża jest głosem wołającego na puszczy. Święte słowo papieża i czujność chroni świat od zupełnego upadku, broni porządku, nie dozwala by bojaźń Boża miała zamienić się na okrucieństwo, barbarzyństwo i bezprawie. Kary, jakie wymierza, odstraszają zbrodniarzy, napominania jego pasterskie podnoszą chwiejnych, umacniają w dobrem. I otóż z temi słowy pasterza najwyższego stoję przed wami, czcigodni bracia! Precz z bojaźnią ludzką. Pomnijcie na wieczność. Wybierzcie sumiennego, pobożnego, uczonego ojca osieroconej rodzinie klasztoru."

Słowa papiezkiego legata wywarły daleko większy wpływ, aniżeli poprzednie słowa przeora z Clugny. Świadomość, iż widzą przed sobą zastępcę papieża, podniosła odwagę zakonników, a wspomnienie na bohaterską walkę Grzegorza z potęgami złego, zapaliło nowym ogniem umysły wszystkich. W całe zgromadzenie inne wstąpiło życie.

"Daleką niech będzie od nas wspólność z bezbożnymi!" zawołał przeor. "Czcigodni bracia, odgońcie wilka, — wybierajcie opata!"

"Wybierzemy, wybierzemy!" powiedzieli wszyscy stanowczo.

"Może dobrze by było, czcigodny ojcze," — pytał Siegbert — gdybyśmy wybór nasz zachowali w tajemnicy, by niepotrzebnie nie drażnić gniewu króla?"

"Nie sprzeciwiam się temu," odpowiedział legat. "Publiczne ogłoszenie i wprowadzenie uroczyste opata możemy na później, na czas stosówniejszy odłożyć. Zastanówcie się z Bogiem, kogo chcecie obrać na opróżniony urząd. Obór rozpocznie się jutro przepisaną Mszą św. do Ducha św. — Pozwólcie zarazem przedłożyć wam inną sprawę, której wskutek mego posłannictwa pominąc mi nie wolno. Papież Grzegorz przestrzega święcie obowiązku najwyższego pasterza, broniąc uciśnionych przed gwałtem możnych. Hrabia Wazo zamordował członka waszej rodziny klasztornej na otwartem polu. Dla tej zbrodni ciąży na hrabi klątwa i wina, którą li tylko surową pokutą zmazać może. Wiem bardzo dobrze, że niektórzy panowie nie cenią więcej życia poddanych od życia bezrozumnych zwierząt. Kościół zaś potępia takie poniżenie godności ludzkiej, nauczając, że dusza poddanego nie mniej ma wartości przed Bogiem, jak dusza króla. A ponieważ morderstwo dokonanem zostało na człowieku, będącym pod opieką kościoła, czuwającego miłością matki nad wszystkiemi dziećmi, dla tego zbrodnia hrabiego Wazo jest tak wielką, iż tylko rozgrzeszenie papieża może uwolnić zbrodniarza od krwawej winy, — i to wtedy dopiero, jeśli Wazo żałować będzie szczerze za postępek niegodziwy i podda się nałożonej pokucie. — Pytam się tedy, czy zwrócił kto uwagę hrabiego na wielkość jego zbrodni? Czy powiedział mu kto, iż powinien pokutować i nawrócić się?"

"Zbrodnia dopiero przed dwoma dniami dokonaną została," odpowiedział Widerad. "Ze wstydem muszę wyznać, że w smutku nad śmiercią czcigodnego ojca Dominika zapomniałem o swym obowiązku."

"Nadto zachodzi pytanie, — dodał Siegbert — czy możemy spodziewać się jakiego skutku naszego napomnienia po dzikim i okrutnym mordercy? Wazo jest człowiekiem gotowym do każdej zbrodni. Dręczy i zdziera poddanych najokropniej. Oddany całkiem królowi, i dobrze widziany u dworu dla licznego pocztu ludzi zbrojnych, pozwala sobie bezkarnie najrozliczniejszych bezprawi. Jednem słowem, Wazo należy do onych możnych w państwie, którzy ani boskich, ani ludzkich praw nie szanują, którzy odważają się na wszystko, do czego ich okrucieństwo, lubieżność, chciwość i inne namiętności popychają. Więcej poganin, niż chrześcianin, nie tylko wzgardzi każdem napomnieniem, ale batogami każe zbić, a może i zamordować każdego, któryby się odważył go zganić."

"Czyż więc mamy pozwolić na to, aby hrabia bez przeszkody dalej brnął w złem, odzierał ludzi i mordował?" pytał legat z naciskiem. "Nie! — Bóg założył swój kościół na to, aby to co było zginęło odszukać, złość karać, uciśnionymi się opiekować. Nie wolno nikomu, choćby był najmożniejszym, poniewierać słabszymi, dręczyć ich i zabijać. Z tej przyczyny należy pouczyć hrabiego, że powinien najnędzniejszego z swych poddanych szanować jako bliźniego, jak dziecko, na obraz i podobieństwo Boga stworzone, jako dziedzica wiekuistego żywota. Nie! — nigdy! — kościół nie pozwoli na to, by ktoś miał deptać godność ludzką! Na mocy danej mi władzy nakazuję wam oświadczyć hrabiemu, że klątwa nań będzie ogłoszona, i że ze społeczności kościoła wykluczonym zostaje na tak długo, dopóki pokuty i krzywd nie nagrodzi."

"Nie możemy hrabiemu większej sprawić uciechy, jak stósując się do waszych słów, czcigodny ojcze!" — odezwał się Siegbert. "Dawno on już czycha na nasze dobra. Wypowie nam tedy otwartą wojnę, zniszczy pola, zabierze wioski i folwarki. A my nie mamy środków, aby gwałt gwałtem odeprzeć."

"Mimo to, że król Dagobert udarował klasztór 500 zbrojnymi?" pytał legat z wyrazem przygany. "Przy trosce o zbawienie duszy, zaniedbaliście myśleć o zewnętrznej obronie, choć czasy tak dzikie. Nawet dowódzcy nie macie."

"Ponieważ nie mogliśmy znaleść pewnego człowieka, któremubyśmy się bez obawy powierzyć mogli," uniewinniał się minister. "Wazo oddawna zakroił na dowództwo nad zbrojnymi klasztoru, aleć powierzyć się jemu znaczyłoby to samo, co oddać klasztór nasz w paszczę wilka."

Hygin zamyslił się na chwilę.

"Zdaje mi się, iż znalazłem młodego rycerza," — rzekł po chwili — "którego męztwo i znajomość sztuki wojennej obroniłyby opactwo przeciw wszystkim nieprzyjaciołom. Czy przecież przyjmie dowództwo w zamku, nie wiem. Będę się starał o to, aby go nakłonić. — Zamek hrabiego, czy daleko ztąd?"

"Trzy godziny drogi, w górach Wogezkich," odpowiedział przeor.

"Na dobrym koniu zajedzie się w dwie godziny," poprawił Siegfried.

"Rozumiem, czcigodni bracia," — zaczął znowu legat — "dla czego lękacie się zbliżyć do tego potworu. Że mnie zaś papież rozkazał i umocował do tego, aby w całem niemieckiem państwie prawu kościelnemu przywracał znaczenie, karał zbrodniarzy, bronił uciśnionych, występował w obronie chrześciańskiej moralności, abym zatamował strumień gwałtownej zbrodni karnością religijną: — dla tego ja sam udam się do hrabiego aby go pouczyć o jego obowiązkach. Wezwę go do pokuty i przypomnę, co kościół w takim razie nakazuje, iż powinien pielgrzymkę odbyć do Rzymu."

Postanowienie legata do żywego wzruszyło zakonników. Widać było, że nie zgadzają się wcale na to.

"Przebaczcie, legacie!" odezwał się Siegbert, — "ale na to pozwolić nie możemy. Nie umielibyśmy odpowiedzieć za to, gdybyśmy legata ojca chrześciaństwa mieli wydawać na łup wilka."

"Gotów jestem do przyjęcia poselstwa tego," rzekł Widerad. "Tak, na mnie samym, na mnie, przeorze, ciąży obowiązek bronienia praw opactwa i przypomnienia hrabiemu, że za morderstwo poddanego naszego pokutować powinien."

"Przebacz, czcigodny ojczel" — odezwał się Siegbert — "to mój obowiązek. Wedle reguły św. Benedykta ma minister klasztoru obowiązek bronienia praw, wolności, przywilejów, poddanych i dóbr opactwa przeciw napaściom nieprzyjaciół. Dla tego ja pójdę do jaskini dzikiego zwierza."

Widerad znowu się sprzeciwiał, a Hygin uśmiechał się nad wzniosłym sporem.

"Ponieważ chodzi o sprawę zewnętrzną klasztoru, — rzekł legat — dla tego Siegbertowi należy się prawo pojechania do zamku. A ja towarzyszyć ci będę, miły bracie, z żołnierzami papieża. Może przydam się w potrzebie. Pojutrze do dnia wyruszymy. Zamykam zebranie z prośbą, abyście błagali Boga, iżby wam do wyboru opata udzielić raczył ducha mądrości i roztropności."

Odmówiwszy na zakończenie modlitwę' rozeszli się wszyscy. Milcząc przechodzili korytarzami do celek, zajęci myślą, co się stanie z cichem ich schronieniem, gdy zerwą się burze, spowodowane ostatniemi uchwałami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bonmot Rossiniego. Matka młodej śpiewaczki udała się była do Rossiniego z prośbą, ażeby ocenił głos jej córki, a mianowicie, żeby orzekł, czy głos ten wystarczy dla sceny, inaczej bowiem — dodała — niechby moja córka zapomniała o teatrze i została dobrą żoną. Maestro wysłuchawszy śpiewu młodej damy, taką dał odpowiedź: "Córka pani śpiewałaby przecudnie, gdyby tylko głos miała odpowiedni — dlatego będzie lepiej, jeżeli zostanie dobrą żoną, ale i co do tego — dodał z wielką powagą — ja nie mogę przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności."

Wyjaśnienie. Sędzia: Dla czego tak późno zanieśliście skargę na Jędrzeja, kiedy on wam już od dawna dokucza? — Panie sędzio — rzekł Maciej — to tak było. Niedawno ze złości wywrócił mi Jędrzej bramę; myślę sobie: trzeba być cierpliwym. Wkrótce kamieniami potłukł mi szyby; myślę sobie, niech i tak będzie. Wczoraj wreszcie siedzę z moją żoną przy stole, a na stole miska kaszy, do której się mamy zabierać. Aż tu wpada Jędrzej do izby i kawał gnoju zeschłego rzuca w miskę. Wtenczas zaraz rzekłem do żony: To żer dla pana sędziego.

Felsenthal i Kozminski

BANKIERZY

80 i 82 Fifth Avenue.

-:-GENERALNI AGENCI-:-

LINII HAMBURGSKO-AMERYKANSKICH

Parowcow

KARTY OKRĘTOWE

na najlepszych

NIEMIECKICH PAROWCACH

—:Z:—

HAMBURGA do AMERYKI

bardzo tanio.

Pieniądze Przesyłamy

—NA—

wszystkie strony świata.

Spadkobierstwa i inne należytości prędko ściągają i Pełnomocnictwa wykonują.

Pieniędzy wypożyczają na realności miejskie w Chicago. 9vxi

WIELKI MAGAZYN POLSKI

Mebli, Zwierciadeł, Obrazów i Ram.

Największy i najtańszy w Chicago

SKŁAD POLSKI.

544 i 546 MILWAUKEE AVE.

pomiędzy ulicami Cornell i Rucker.

Fabryka nasza:

46 i 48 S. Canal ul.

pomiędzy Washington i Madison ul.

Przyjmujemy również wszelkie obstalunki należące do naszego interesu, które wykonujemy punktualnie na czas oznaczony.

I. P. Mikietynski & A. Sowinski.

JAN HAUBER,

MANUFAKTORNIA I SKŁAD

MEBLI I PRZYBOROW POKOJOWYCH,

Sofy, Krzesła, Szeslongi,

Materace.

589 Milwaukee ave.

Warsztat znajduje się pod nr. 153 Cornell str. Odnawiam i wyściełam stare meble.

PH. BEST,

Brewing Co.,

Milwaukee, - Wis.

Offis:

Narożnik Indiana i Desplaines Sts.

CHICAGO, ILLINOIS. 9vxi

CON. SEIPP,

Brewing Co.

27 Ulica i Cottage Grove Avenue.

Dobre Piwo

w sądkach na pogotowiu.

49xiii

DOWNER & BEMIS

Browarnia

— na —

SOUTH PARK AVENUE

pomiędzy ulicami 23cią i 24tą.

CHICAGO - - ILL.

49xiii

Farmy! Farmy!

w Poniatowskim, Marathon County, Wis.

Polska osada Poniatowski założona została 1878 roku. Zamieszkali tam Polacy mogą dać najlepsze świadectwo o urodzajności gruntu, dobrej wodzie, zdrowym klimacie itd.

Cena za akier jest od 5 do 6¼ dolarow

za gotówkę lub na 5 do 10 lat wypłaty z 7 dol. od sta procentu Drzewo jest następujące: klon, jesion, grab, dąb, brzoza, lipa, iemlok itd. Jest tam już około 70 familii Polaków, oprócz innych zamieszkałych w pobliskich osadach. Jest także kościół i 2 szkoły. Po bliższe informacye zgłosić się można do:

TEO. M. HELINSKI,

Poniatowski

Marathon County Wis.

Obwieszczenie.

Niniejszym zawiadamiamy Szanowną Publiczność Polską, że otworzyliśmy polską

FABRYKĘ CYGAR

i polecamy się wysokim względom szanownych konsumentów. — Firma nasza wyrabia cygara z

najlepszych i najwięcej lubianych gatunków tytoniu,

jakrównież i z tańszych gatunków. — Firma nasza przyjęła za zasadę rzetelnie i uczciwie usłużyć każdemu, wydawać towar dobry, aby tem zyskać nie jednorazowych kupców i konsnmentów, lecz stałych nabywców. — Firma nasza wchodząc w położenie robotnika, umożebnia li tylko Polakom i Czechom, nabywać na wypłatę cygara, całemi setkami, upraszamy tylko jedną trzecią część zaliczki, tym sposobem nabywca zyskuje prawie połowę, jak gdyby je kupił w handlu lub częściowo. — Firma nasza kontentować się będzie miernemi zyskami i z tego powodu posunęliśmy ceny do minimum tj. do najniżej praktykowanych. — Mamy nadzieję, że Szanowna Publiczność Polska zechce uwzględnić usiłowania nasze i nabywać będzie dla siebie cygara li tylko u nas. —Na żądanie posyłamy próbki wyrobów naszych. — Bióro fabryki otwarte od 7 do 12 — od 3 do 8 wieczór.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

G. MAJ i P. FŒRST Comp.

875 Milwaukee Ave.

UCZCIWE MIEJSCE

Do Kupienia

Towarów Łokciowych,
Dolmanów i Płaszczy,
Obwodek i ozdób do stroju,
Kobierców i rzeczy olejnych,
Pierza na pościel
i wszystkich innych artykułów do ubioru i domowego gospodarstwa

—jest i będzie stary i znany handel—

JOHN C. SPENGLER & BRO.,

369 i 371 Milwaukee av.

Ponieważ nasze towary wprost z fabryk sprowadzamy, dla tego nikt nie jest w stanie taniej jak my ich sprzedać.

J. C. SPENGLER & BRO.,

369—371 Milwaukee Ave.

CHICAGO, - ILL.

WEST CHICAGO

Carpet House.

A. FUERSTENBERG,

438 Milwaukee Ave.

Kto chce nowe i eleganckie Kobierce jak

Moquette,
Body Brussels,
Tapestry Brussels
Three-Ply
& Ingrain

kupić i przytem oszczędzić pieniędzy, ten nie pójdzie na południową stronę miasta, tylko do powyższej firmy, gdzie wszystkie inne

ARTYKUŁY

Gospodarstwa Domowego,

które do tego fachu należą, jak **firanki, serwety, prześcieradła, obrusy, pierze** itp. także za bardzo umiarkowaną cenę kupić może.

N. B. Między Towarami Łokciowymi, które po bajecznej cenie sprzedajemy, jest zadawalniający wybór i warto go przejrzeć. 9vxi

New York

DRY GOODS STORE

697 Milwaukee Avenue 697

pomiędzy Noble i Augusta ulicami.

Poleca swój dobrze zaopatrzony

SKŁAD TOWAROW ŁOKCIOWYCH

po tak tanich cenach,

jakie jeszcze nigdy nie bywały.

Dla przekonania się, podajemy poniżej niektóre artykuły: Alpaki po 9c. i wyżej. Półwełnianne flanele po 12 i pół ct. — Kompletny wybór w Płaszczach, Dolmanach, francuzkich (Broche), czarnych Kaszemirowych i zwyczajnych dubeltowych, pojedyńczych szalach.

Co Poniedziałek i Czwartek dobry Perkalik (Calico) ze sztuk po 3 i pół ct.

S. Grochowski, polski klerk. E. Winter, właściciel. 9vxi

W. Slominska.

—:o:—

Przeniosłam się z Halsted ulicy na:

679 Milwaukee Ave.

w pobliżu Noble ulicy.

Polecam Szanownej Polskiej Publiczności

— moj —

MAGAZYN STROJOW.

— dla —

Dam, Panien i Dzieci.

☞Mam na składzie Robione Kwiaty, Korony do ślubów i w każdym gatunku: Pióra, Wstążki, Tiule, Woalki, Koronki i

— wszelkie przedmioty podług —

OSTATNIEJ MODY

Paryskiej, Londynskiej i Nowojorskiej!

Podejmuję się wszelkich obstalunków dla Bractw Kościelnych i Towarzystw,

— robię gotowe —

Chorągwie, Szarfy, Odznaki i Rozety,

po jaknajtanszych cenach.

Na nadchodzącą porę latową zaopatrzyłam skład mój doborem

Latowego Towaru

i upraszam Szanowne Rodaczki i Rodaków, aby mnie raczyli zaszczycić zaufaniem swojem i nadal, gdyż zadaniem mojem będzie zawsze zadowolnić żądanie ich.

☞ *Wszystkie obstalunki wykonuję prędko i po najtańszej cenie!* ☜

RODACY! Przekonajcie się naprzód w polskim handlu, zanim pójdziecie kupować u innych.

W. Slominska,

679 Milwaukee Avenue.

T. NALEPINSKI

POLECA SWÓJ POLSKI

Beer - Saloon

Dobre napoje Wina i Likiery najrozmaitsze

Piwo zawsze świeże i dobre cygary.

94 Division str.,

8,11 obok Noble ulicy.

KARTY OKRETOWE!

Z EUROPY NA WSZYSTKIE PUNKTA W AMERYCE.

Z Antwerpii, Hamburga, z Bremen do Baltimore, New York, albo Philadelphii do Chicago; również

-BILETY KOLEJOWE-

z New York West, i North West, wyrabia:

jakoteż przesyłki pieniężne, w każdej ilości, prosto do domu w Europie i Ameryce odsyła

Antoni Schermann, Agent Red Star i American Line.

52 Bradley, corner Noble Sts. Chicago, Ill.

nie droższy jak inni agienci w Stanach Zjednoczonych.

BRACIA KADOW,

Polecają szanownym Rokadom swój

MAGAZYN KRAWIECKI

Zaopatrzony w wielki wybór towarów najmodniejszych

ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH!

Zamówienia wykonują się starannie i elegancko w jaknajkrótszym czasie i po jak

Najprzystępniejszych Cenach!

BRACIA KADOW,

171 W. Madison st. Chicago.

ANTONI STELLMACH,

Poleca Szanownym Rodakom swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony w wielki wybór towarów najmodniejszych

ZAGRANICZNYCH i KRAJOWYCH!

Zamówienia wykonują się starannie i elegancko w jak najkrótszym czasie i po jak

Najprzystępniejszych Cenach.

ANTONI STELLMACH,

397 MILWAUKEE AVENUE

w pobliżu Carpenter St. - Chicago

Wiktora Bardońskiego

I SPÓŁKI

APTEKA POLSKA

615 Noble St., na rogu Sloan ul

Dostarcza wszelkiego rodzaju lekarstwa krajowe i zagraniczne, Patentowane, Chemiczne rzeczy należące do Toalety, Perfumy etc. etc. x29.

Dr. J. W. Dal,

707 Milwaukee Ave.,

CHICAGO, ILL.

Godziny Ofisowe: do 9 rano; od 12 do 2:30 po południu; o 6:30 wieczorem. 10vxi

DR. KAROL VENN

LEKARZ PRAKTYCZNY

717 Milwaukee ave. rog Noble ul.

Godziny Ofisowe: od 6 do 9 rano. " 12 " 1 w połud. " 6 " 9 wiecz.

Dr. Henryk Xelowski,

LEKARZ POLSKI

W LASALLE, ILL.

Rodakom naszym w La Salle poleca się na wszelkie choroby i słabości wypróbowana praktyka i zwana uczynność Dra. H. Xelowskiego. Każdego czasu znaleść go można w jego ofisie na mieście lub w mieszkaniu w godzinach poofisowych. Dr. Xelowski, jako najlepiej znany od całego miasta w La Salle nie potrzebuje żadnych dalszych rekomendacyj. 50.vVII

Dr. Alex. Matthei,

Praktyczny Lekarz

REZYDENCYA: 65 Wisconsin Street,

CHICAGO, ILL.

GODZINY OFISOWE:

od 8½ do 9½ rano w aptece 615 Noble st. od 11 do 12 rano 451 Larabee st. 3vxi.

M. Drossner,

Lekarz na Oczy i Uszy.

Wszystkie choroby oczu i uszu, jakoteż katarakte i bielmo na oczach leczy skutecznie i prędko.

Godziny Ofisowe: od 7 do 9 z rana. " 12 " 2 w południe. " 6 " 8 po południu.

w Niedzielę: " 10 " 2 w południe.

Dr. M. DROSSNER,

606 Milwaukee Avenue

5vxi. CHICAGO, ILL.

$500 Nagrodv!

Zobowiązujemy się zapłacić powyższą nagrodę za każdy przypadek choroby na wątrobę, trudności w trawieniu, bólu głowy, niestrawności, zatwardzenia itp., temu, kogo nie wyleczymy West'a Roślinnemi Pigułkami (West's Vegetable Liver Pills), trzymając się ścisłego przepisu w leczeniu. Pigułki te są z czystej rośliny i nigdy w skutkach nie zawiodą. Powleczone cukrem. Większe pudełka, mieszczące 30 pigułek, kosztują go 25 centów Do sprzedania we wszystkich aptekach. Wystrzegać się trzeba sfałszowanych i zręcznie naśladowanych. Prawdziwe są sprzedawane w aptece W. BARDOŃSKIEGO et Co. 615 Noble str. Chicago.

$1000 Stratv!

Mając największe zaufanie w wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, i potem tysiączne doświadczen'a w wielkich zawikłaniach i bolesnych wypadkach choroby, jakie napotkaliśmy, chcemy ponieść tysiąc dolarów straty za każdy przypadek kaszlu, zaziębienia, bólu gardła, febry katarowej, hrypki, bronchitis, suchot w pierwszych objawach, i wszystkich chorob gardła i płuc, oprócz astmy, do której uleczenia nie rościmy sobie pr wa — jeżeli tych chorób nie wyleczymy West'a Syrupem na kaszel (West's Cough Syrup), użytego stósownie podług przepisu. Pojedyńcze butelki 25 i 50 centów, większe po jednym dolarze. Prawdziwe w obwijkach niebieskiego koloru. Sprzedaje się we wszystkich aptekach, albo posyła się przez express za odebraniem należnej sumy. JOHN C. WEST & Co., jedyni właściciele, 181 i 183 W. Madison st. Chicago. Sprzedają także u Storey & Parker, róg Madison i Halsted ulicy, i w aptece W. BARDOŃSKIEGO et Co. 615 Noble str. Chicago.

Zdrowie, to bogactwo!

DR. E. C. WEST'a LEKARSTWO NA NERWY I MÓZG: szczególnie na spazmy, zawrót głowy, upadek umysłowy, utratę pamięci, Spermatorrhoea, Inpotency, Involuntary Emitsions, na zastarzałość, na wysilenie się lub oberwanie, które w skutkach sprowadza biedę, upadek moralny i śmierć. Jedno pudełko tego lekarstwa wyleczy w tym przypadku. Pojedyńcze pudełko zawiera orcya na cały miesiąc. Jedno pudełko kosztuje dolara, sześć pudełek pięć dolarów; przesyłamy przez pocztę za odebraniem należności. Kto zamówi sześć pudełek z dołączeniem pięciu dolarów, temu damy gwarancyę na piśmie, że zwrócimy pieniądze, jeżeli to lekarstwo nie odniosłoby pożądanego skutku. Gwarancya jest ważną, jeżeli lekarstwo wprost od nas jest wzięte. Adres: JOHN C. WEST & Co., właściciele, 181 i 183 W. Madison st. Chicago, Ill. Sprzedają także Storey & Parker, róg Madison i Halsted st. i w aptece W. BARDOŃSKIEGO et Co. 615 Noble str, Chicago, Ill.

75 CENTÓW

—do—

NIEMIEC!

Za powyższą sumę przesyłamy paczki aż do dwóch funtów

Z CHICAGO

—do wszystkich części—

NIEMIEC,

—:w:—

Poznanskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie

—i—

do Austryi.

WIĘKSZE PACZKI DROŻEJ.

Pamiętajcie o waszych krewnych na Gwiazdkę?

Karty i Bilety

dla podróżnych na wszystkie linie

PO JAK NAJTAŃSZEJ CENIE

sprzedajemy.

PRZESYŁKI PIENIĘŻNE

uskuteczniamy darmo w dom odbiorcy.

WASMANSDORFF & HEINEMANN,

165 E. Randolph St. - Chicago

w niedzielę ofis otwarty od 10 do 12 godziny.

KARTY OKRĘTOWE

Do EUROPY i z EUROPY

— przedaje po jak najtańszej cenie —

CLAUSSENIUS & Co

2 South Clark str.

GENERALNA AGENTURA

Parowców Bremenskich

North German Lloyd,

z BREMEN do NEW YORKU,
z BREMEN „ BALTIMORE
I NAPOWRÓT.

Niechaj się nikt tem nie uwodzi jeżeli inne Linie podają w gazetach tylko jedną część opłaty za podróż z starej ojczyzny do Chicago, bo gdzie przez wodę mniej żądają, tam trzeba za kolej żelazną więcej zapłacić.

Na linii Bremenskiej kosztuje tylko

$ 33.50

podróż od Berlina do Chicago.

Tak tanio żadna inna linia kart okrętowych nie wydaje.

KARTY OKRĘTOWE

DO EUROPY I Z EUROPY

przedaje po jaknajtańszej cenie

M. MAJEWSKI,

róg Noble i Milwaukee ave.

AGENTURA

PAROWCÓW BREMEŃSKICH

NORTH GERMAN LLOYD,

z Bremen do New Yorku,

z Bremen do Baltimore

— i napowrot.—

Niechaj się nikt tem nie uwodzi jeżeli inne linie podają w gazetach tylko jedną część opłaty za podróż z starej ojczyzny do Chicago, bo gdzie przez wodę mniej żądają, tam trzeba zapłacić więcej za kolej żelazną.

na linii Bremenskiej kosztuje

Tvlko $33.50

podróż z Berlina do Chicago.

Tak tanio żadna inna linia kart okretowych nie wydaje.

Nikodem T. Tanski.

Sędzia Pokoju i Notaryusz

w South Bend, Ind.,

Poleca się Szanownej Publiczności Polskiej we wszystkich sprawach w zakres urzęda jego wchodzących.

Reprezentuje Agentury:

Zabezpieczeń od Ognia i Życia

w towarzystwach najlepszych i najpewniejszych

sprzedaży Gruntów, Domów i Lotów,

kolektowania i wysyłania pieniędzy.

Wszystko pod warunkami nader przystępnemi, w sposób honorowy i godziwy.

JEGO AGENTURA:

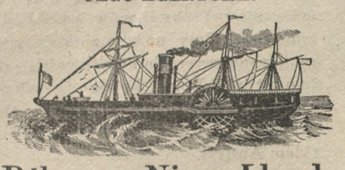

Północno Niem. Lloydu

ogólnej zażywa sławy.

Kompania ta posiada 38 przepysznych i w wszelkie wygody zaopatrzonych parowców. Kierunek ich z Bremen do New Yorku i Baltimore. Podróż opłaconą być może od samego miejsca pobytu do celu podróży.

Nikodem T. Tanski,

Lock Box 45

South Bend, Ind.

Jan Gajewski

w Green Bay, Wis.

Agent Północno--Niemieckiego

LLOYDU

sprzedaje

-:KARTY OKRĘTOWE

Również pośredniczy przy kupowaniu i sprzedawaniu

GRUNTOW I FARM

po jaknajtanszej cenie.

POCZTA EUROPEJSKA.

Dnia 20go Października 1881 roku.

Dzienniki europejskie omawiają dzisiaj sprawę na porządku dziennym będącą, objęcia steru ministerstwa spraw zagranicznych po zmarłym baronie Haymerle. Śmierć tego ministra wpłynie niezawodnie także na opóźnienie się zjazdu cesarza Franciszka z carem rosyjskim. Że zaś zjazd nastąpi; to rzecz dzisiaj niezaprzeczona; chodzi li o wybór miejsca dla zjazdu, by omylić pogoń nihilistów. Jak wódz chcąc przełamać silną obronną linię nieprzyjaciela stojącego za rzeką lub pasmem gór, uderza pozornie to w ten to w ów punkt frontu nieprzyjaciela, by zakryć właściwe zamiary, właściwy i stanowczy punkt ataku, tak też i tutaj trzeba tu i owdzie: w Granicy, w Warszawie, w Krakowie, w Krzeszowicach i t. d. robić rekonesanse i przygotowania do zjazdu, by zakryć właściwy punkt i ominąć te niebezpieczeństwa, z jakiemi walczy carat już od lat kilku, i jakie go też niezawodnie pogrzebią mimo sprzymierzeńców.

Oryginalną wiadomość podają z Warszawy jeszcze z zjazdu dwóch cesarzy: niemieckiego i rosyjskiego w Gdańsku. Jakiś jenerał moskiewski miał swym „przyjaciołom Polakom" powiadać, że w Gdańsku Bismark żądał od cara oddania Kongresówki królowi saskiemu, na co miał się zgodzić. W zamian za to Prysy miały sobie zastrzedz zabranie Saksonii a Moskwa ma mieć rozwiązane ręce co do spraw wschodnich w porozumieniu tylko z Austryą.

Spotkanie się króla hiszpańskiego z królem portugalskim, odbyło się w dniu 8 października w mieście Cereres. Spotkanie to nastręcza nie mało prasie materyału do uwag. Ogólnem jest przekonanie, że zjazd ten będzie początkiem ściślejszego połączenia się obu krajów pod względem materyalnym, co będzie można osiągnąć na podstawie zobopólnych koncesyi celnych, lub związku celnego; nie mniej zbliży on obydwa kraje pod względem politycznym, tak iż Hiszpania i Portugalia pójdą ręka w rękę w wszystkich kwestyach międzynarodowych.

Anglia koniecznie chciałaby dostać Egipt pod swoją moc, ponieważ to jest kraj ważny dla handlu całego świata. Anglicy szukają pomocy ku temu wszędzie, teraz namawiają Francuzów. Poszły też okręta angielskie i francuzkie do Egiptu, aby strzedz Anglików i Francuzów mieszkających w Egipcie, na przypadek rozruchów. Sułtan turecki utrzymuje, że jemu się należy opieka nad Egiptem, i posłał komisyą do Egiptu, aby przypomnić wszystkim swe prawa. Zamiast starać się o to, aby lud był dobrze rządzony, te mocarstwa inne myślą tylko o swych zyskach. Z tego widać, że światem rządzi polityka pogańska, a nie chrześciańska, nie miłość bliźniego.

Anglicy mają nowy kłopot. Myśleli, że sprawa traswalska załatwiona, a tu donoszą, że Boersowie w południowej Afryce na zebraniu nie przyjęli traktatu pokojowego.

Naczelnik ruchu irlandzkiego, Parnell, aresztowany został za to, że podburzać miał ludność, aby nie korzystała z nowego bilu rólnego. Prócz niego aresztowano także dużo wybitniejszych osób w Irlandyi.

W Rosyi ukazały się nowe proklamacye nihilistów, skierowane do ludu, młodzieży i wojska. W Petersburgu ukazał się nowy numer "Narodnoj Wolji," w którym komitet nihilistyczny wzywa wszystkich członków rewolucyjnego stronnictwa do jak największej ostrożności. Rząd bowiem energicznie bierze się do chwytania nihilstów. W szkole wojskowej kontantynowskiej przeszło 20 uczniów podejrzanych o knowania nihilistyczne aresztowano.

Pełnomocnik rosyjski Masałow, wróciwszy z Rzymu, miał posłuchanie u cara w Peterhofie; p. Butieniew pozostał w Rzymie. Jenerał gubernator Albiedyński odjechał z Warszawy do Petersburga; zapewne ma tam zdanie swoje wypowiedzieć co do uregulowania stosunków kościelnych w Polsce.

Gazety wiedeńskie podają wiadomość o wykryciu spisku socyalistycznego, mającego na celu zamordowanie króla włoskiego Humberta. W całej tej sprawie tyle jest prawdy, że przyaresztowany został były oficer Garybaldego nazwiskiem Renzi, i że w jego mieszkaniu miano znaleść kilka bomb. Socyaliści zaprzeczają, jakoby mieli jakie stosunki z Rensim.

Szeroko rozpisują się obecnie gazety o podróży Gambety do Niemiec. Był on w Dreźnie i w Belgii; w jakim celu — to właśnie sęk. Niektórzy twierdzą, że i Bismarka w Wartzinie odwiedził.

Kongresy socyalistyczne mnożą się w tym roku jak grzyby po deszczu. W Chur w Szwajcaryi zebrali znów socyaliści na kongres. Były na tym zjeździe reprezentowane wszystkie narodowości, podobno też jakiś Polak, którego jednak nikt nie zna. Pokazało się, że we wszystkich krajach socyalizm się wzmaga, z wyjątkiem Austryi.

Na innem miejscu podaliśmy mowę Ojca św. do pielgrzymów włoskich, z której przekonać się można o nieszczęśliwem położeniu papieża. W chwili tak zaciętych napaści na papieztwo, warto przytoczyć także, co w sprawie tej pisze dziennik takiego jak *Times* londyński rozgłosu. Otóż jakiś "wysoko postawiony Włoch" tak skreśla w tem piśmie obecną sytuacyą we Włoszech:

"Od lat 10 znajdujemy się w Rzymie, do którego wstąpiliśmy gnani najostatecznieszą koniecznością (?), ale nie umieliśmy dotąd urządzić się tam jako rząd regularny i prawidłowy. Nie czujemy się tutaj w domu. Rzym, który wówczas był dla nas nieuniknioną koniecznością, jest najbrzydszą stolicą, jaką kiedykolwiek wybrać mogliśmy. Znajdujemy się tam tylko jak pod namiotem, czuwając z bronią w ręku i stojąc na straży wobec więźnia, który się poddać nie chce. Rzym nie jest punktem środkowym i nie jest mieszkaniem odpowiedniem, bo jest zaponurą siedzibą dla świeckiego rządu. Stajemy się tutaj łupem podwójnej febry: jedną nawiedza nas Kampania, drugiej dostajemy ex re Watykanu. Znajdujemy się wobec potęgi, która nam nie przyznaje naszego prawa, a tego prawa nie możemy ani zdobyć, ani przez naszych ambasadorów utrzymać ni obronić. Z każdej waśni pomiędzy Watykanem a Kwirynałem korzysta rewolucya, a wśród obu walczących republika zyskuje coraz więcej stałego i pewnego gruntu. Nie lękałbym się republiki, gdyby ona groziła tylko dynastyi, a mówię to mimo, że do tej dynastyi szczerze jestem przywiązany. Ale republika zagraża samejże jedności włoskiej; skoro republika stanie się faktem dokonanym, jedność Włoch przestanie istnieć. Republikańska armia byłaby u nas sycyliańską, neapolitańską, toskańską, wenecką, medyolańską — ale nie włoską! Dom sabaudzki będzie jeszcze na długo jedynym geniuszem narodowej jedności Włoch — ale dom ten runie w chwili, w której papieztwo uciekać będzie musiało przed zwycięzką republiką. Obecny Papież zawarł pokój z tymi wszystkimi, z którymi Pius IX był zerwał, — pogodził lub pogodzi się z Niemcami, Rosyą, Turcyą i Austryą. Ustępuje Francyi z podziwienia godną cierpliwością, a pewnego pięknego dnia dowiemy się, że Anglia nie będąc nadal obojętną na to, co się dzieje w Watykanie, wysłała ambasadora do Stolicy św. Tylko z Włochami, dla których Papieństwo nie jest już groźbą, któremu owszem podaje środki pomocne, i ktorego silnym sprzymierzeńcem staćby się mogło,— tylko z Włochami Papieztwo się nie pojednało i pojednać nie może — a to dla tego, że w t a r g n ę l i ś m y d o R z y m u gdzie wbrew interesom naszym pracujemy na tryumf rewolucyi i republiki. Rzym dał nam wszystko, co dać mógł, dziś stał się dla nas ciężarem, przeszkodą i dyplomatycznem, geograficznem i politycznem absurdum."

W końcu wypowiada autor zdanie, że skoro Włosi ustąpią z Rzymu, Papieztwo stanie się ich silną podporą.

Takie słowa bezstronnego człowieka powinnyby zaiste na siebie zwrócić uwagę rządów. Upadek świeckiej władzy Padieża był tryumfem rewolucyi — a uzna to może zapóźno niejeden z tych, którzy albo z radością albo obojętnie przypatrywali się temuż upadkowi.

Poszukiwania.

Ludwik Grabowski z Menominee, Mich. poszukuje swej córki Franciszki Grabowskiej, która bieżącego roku przybyła z Polski do Chicago. L. Grabowski,
10v.4 Menominee, Mich.

Na polskich pogorzelców w Michigan do Red. Gaz. Kat. przysłali:

Poprzednio $480 43.

Z San Antonio przez ks. S. Wojciechowskiego:

A. Pyka jr.	1 00
Józef Mo[illegible]wiec	50
Jul. Czernicki	1 00
Józefa Pytel	5 00
Katarzyna Polok	1 00
Szafarczyk	50
Wajs T[illegible]od	1 00
" Konst	50
And Wacławczyk	50
Wal. Goryl	50
Tekla Panek	25
A. Pyka sr.	1 00
B Ki[illegible]basa	1 00
Jakob Zając	1 00
X. Wojciechowski	2 00
Towarzystwo św. Wojciecha	10, 00
Emil Sonek, St. Louis	50
Fr. Przybyszewski "	50

Na kościół w Staniszczach na Górnym Szlązku.

Jan Moczygemba	1 00
Józefa Anioł	2 00
Ant. Tudyk	1 00

Listy Polskie na Poczcie w Chicago zaległe z ubiegłych dwóch tygodni.

Żądając listu na poczcie, należy podać urzędnikowi numer, pod którym nazwisko w poniższym spisie jest umieszczone.

846 Frydrich Antoni	849 Gawke August
850 Galius Piotr	854 Glodowski Teofil
857 Grackowska W.	859 Grochowski Frank
863 Gacki Michał	888 Hynek Marcin
890 Jeszke R.	891 Jenryk Józef
892 Jutrzemba Mr.	892 Kaczmarek W.
903 Koniarski M.	906 Koslarz Stanisław
907 Kraszyński Józef	910 Kulmichowski Fr.
916 Lembke D.	927 Mądrowski W[illegible]w.
629 Meryk Józef	941 Nawodny Fr.
943 Osremba Fr.	946 Pamlak Ch.
947 Parolek Fr.	948 Panelkowski N.
949 Placzek Martha	951 Pol August
954 Przybilinski Ksaw.	960 Rypinski Fr.
966 Rudnicki J.	987 Szyperski Antoni
988 Skrobot Stanisław	989 Smucinski Albert
990 Sokołowski Annrzej	996 Tykalski Adalbert
998 Pytlewski Józef	1015 Woźniak Fr.
1016 Wrób'ewski Józef	1019 Ziółkowski St.

CENY TARGOWE.

Na Markiecie Chicagowskim

Chicago, dnia 15 Listopada 1881 roku.

Pszenica zimowa	1.20	do	1.25
" latowa	1.00	"	1.33
Korn	58	"	67
Owies	42	"	50
Zyto	0.95	"	1.01
Jęczmień	85	"	1.15
Chmiel; funt	20	"	0 38
Maka, beczka	4,50	"	10.00
Wieprzowina, beczka	16.50	"	17.00
Masło, funt	10	"	35
Sery	3	"	13
Łój	5	"	6
Boby, buszel	3 00	"	3.25
Jaja, tuzin	17	"	25
Pierze gęsie, funt	50	"	52
" kacze, "	30	"	33
" kurze, "	5	"	6
" indycze, "	3	"	4
" " z ogona, funt	35	"	45
" " z skrzydeł "	25	"	30
Jabłka, beczka	2.25	"	3.25
Brzoskwinie "	4.50	"	5.00
Gruszki "	4.00	"	6.00
Cytryny, pudełko	7.00	"	8 50
Pomarańcze "	7.00	"	7.50
Figi świeże, funt	16	"	18
Orzechy "	4	"	15
Winogrona, "	3	"	9
Siano, tymotka—ton	13.00	"	18.00
" z preryi	8 00	"	13.00
Miód w plastrach, funt	10	"	0.15
" wolny, funt	18	"	20
Wosk czysty	10	"	22
" brudny	15	"	17
Kury żywe, funt	5	"	0.8
" " tuzin	1.75	"	3.00
Gęsi " "	4 00	"	6.00
Kaczki " "	3.00	"	3.25
Indyki " funt	0.09	"	0.10
Kartofle, buszel	0.65	"	1.00
Rzepa	1.50	"	1.75
Kapusta, 100 główek	6.00	"	9.00
Cebula, beczka	2.75	"	3.50
Kawa	10	"	30
Herbata	20	"	75
Cukier	7	"	11
Sól, beczka	1.25	"	3.00
Syrup i Molasses	28	"	60
Ryby, pół beczki	3.50	"	14.50
" funt	5	"	15
Nasiona: Koniczyny buszel	4.75	"	5.05
" Tymotki "	2.25	"	2.60
" Lnu "	1.45	"	1.47
Woły żywe za 100 funtów	4.00	"	7.50
Cielęta za sztukę	4 50	"	17.00
Krowy dojne za sztukę	25.00	"	60.00
Wieprze za 100 funtów	4.50	"	6.75
Owce " " "	2.50	"	4.25
Wełna, funt	0.14	"	0.42
Węgle	4.50	"	8.00
Drzewo	5.50	"	9.50

NAJLEPSZA GWIAZDKA

—jest—

ZŁOTY ZEGAREK.

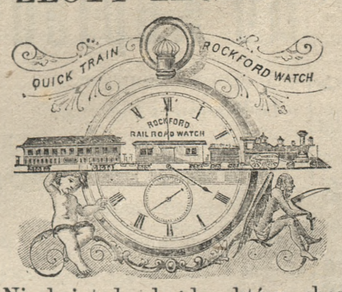

Niechaj tedy każdy, który chce swym ukochanym zrobić niespodziankę, uda się pod numer

279

MILWAUKEE AVENUE

— do handlu —

F. HUNNEMANN.

Tam znajdzie największy wybór srebrnych i złotych zegarków dla mężczyzn i dam rozmaitego rodzaju po bardzo taniej cenie. Obok tego jest tam wielki skład srebrnych i złotych artykułów. Najlepszem świadectwem rzetelności tego handlu jest, że od o ś m n a s t u lat dobrze prowadzi swe ienteresa. Kto się uda do tego handlu, odejdzie zupełnie zadowolony. 11vxi

Chas. Gossage & Co.

SPECYALNA PRZEDAŻ

świeżo importowanych

TOWAROW LOKCIOWYCH

46-calowy Francuski Cheviot, czysta wełna 75c

46-calowy jednokolorowy, czysta wełna 85c

46-calowy, szkocki mieszany, czysta wełna 90c

Te towary są nowe i kosztują $1.25,

Nadzwyczajne Zniżenie CENY!

Angielskie Melange złotogłowy - 15c
Francuskie jedwabne i wełniane zł. 35c

Dawniejsze ceny 75c i $1.00.

36-calowe jedwabne i wełniane chustki do nosa 75c

Dawniejsza cena $1 75.

54 calowe wełniane chustki do nosa $1.50

Dawniejsza cena $4 00.

Chas. Gossage & Co.

IXvII

GUST H. GOLBECK,

Praktyczny Kapelusznik,

Jedwabne Kapelusze od $3 do $5.

Wszelkiego gatunku kapelusze mężczyzn zostają oczyszczone, odnowione i zmieniane na najostatniejsze mody.

11 VV. Randolph ul. - Chicago.

(w bliskości mostu.)

Miękkie i sztywne filcowe kapelusze są robione do życzenia. 11vxi

Bracia Sokup

POLSKI SKŁAD

427 Milwaukee Ave. - Chicago

Powodzenie z r. 1878

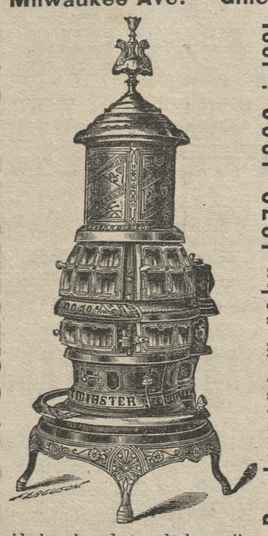

Powtorzone w roku 1879–1880 i 1881.

Jak najdoskonalszy do twardych węgli palenia. Ośm calowy przyrząd do gotowania wody na herbatę. Łóżna kotlina do ognia. Niklowe dno do ewaporacyi. Bęben do ciepłego powietrza. Odwracający się kołnierz do rur. Krata prosta, albo anti-clincker-side krata, albo też Smyth'a podwójna krata. Najmasywniejszy piec co do wielkości w handlu. Pat. Gas Ring

Wielki medal przyznany na Chicagowskiej wystawie r. 1881

Mamy nowe najlepsze w mieście No. 7 i 8 piece kuchenne po nader przystępnej cenie. Przyjdźcie i zobaczcie. Piec kuchenny No. 7 można kupić za $9.00., a No. 8 za $12.00. Gwarantujemy każdy piec. 10vxi

H. F. NEIDHARDT,

FOTOGRAF ARTYSTYCZNY

642 Milwauke ave.

poleca publiczności polskiej swój zakład fotograficzny. Długoletnia wprawa jak w kraju tak w starym kontynencie, doświadczenia, oparcie na najnowszych odkryciach, uzdalniają mnie do wykonywania podobizn najdoskonalszych.

Portreciki niemowląt i dzieci są mą specyalnością.

Używając poprawnej płyty nowego wynalazku, jestem zdolen zdjąć podobiznę w oka mgnieniu.

Z zakładu wychodzi tylko praca pierwszorzędna.

CENY UMIARKOWANE.

☞ Posiadam także galerya filialną 642 Milwaukee Ave. Tu wykonujemy za

1-go Dolara

fotografie większego formatu. 10vxi

Jul. Bauer & Co.

182--184 WABASH AVENUE,

FABRYKA

KONCERTOWYGH —i— Salonowych FORTEPIANOW

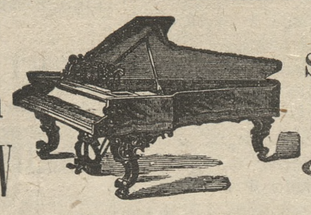

SKRZYDEŁ, PIANINÓW —i— ORGAN

w New Yorku i Chicago

od trzydziestu lat istniejąca.

Fortepianów tych używa

DWADZIEŚCIA PIĘĆ TYSIĘCY MISTRZÓW MUZYKI.

Zalety ich są niezrównane.

Nasze samonosne agrafy są niezmiernem ulepszeniem tych fortepianów Bauer'a.

"Bauera Gabinetowe Grand'sy"

są najnowszym i najdoskonalszym wynalazkiem w budownictwie fortepianów. Ściana resonancyjna jest akustycznie na sposób skrzypiec zbudowana, dlatego głos naszego fortepianu jest pełniejszy, melodyjniejszy i wolny od wszelkiego dźwięku metalicznego.

Wygodne Ceny i Warunki.

Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.

Importujemy przyrządy i instrumenta muzyczne.
Stroimy i reparujemy fortepiany.
Zatrudniamy najzdolniejszych robotników.

Illustrowane katalogi przesyłamy darmo.

Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej.

JULIUS BAUER and CO.

182--184 Wabash Avenue,

pomiędzy Monroe i Adams Sts. - Chicago.

RODACY!

Niezapomnijcie

—:o:—

MOIM NOWO - ZAŁOŻONYM

HANDLU

M-:-E-:-B-:-L-:-I

732 South Halsted St.

pomiędzy 18 i 19 ulicą,

który szczególnie dla wygody moich rodaków założyłem, abyście sobie najlepsze sprzęty domowe i za najtańszą cenę kupić mogli.

Zapraszam wszystkich, szczególnie zaś młodzieńców i świeżo przybyłych, aby mnie odwiedzili i zapewniam, że każdego zadowolę.

Szczególnie zwracam uwagę na mój wielki skład obrazów świętych

również na moje patentowane, od rządu potwierdzone i przez finansowych urzędników używane *mierniki spirytusowe.*

Z uszanowaniem

A. T. HUBKA,

732 South Halsted Street. 9vxi

—:o:— —:o:—

SKLAD pod CZERWONEM

OBUWIA LWEM.

—:o:— —:o:—

Mamy też na składzie w wielkiej ilości i w rozmaitych gatunkach wszelkie towary jesienne i zimowe, włącznie

Butow Cielęcych, Koźlich i Szkarłatnych

(grain;) także olbrzymi dobór B u t ó w i T r z e w i k ó w dla mężczyzn.

Wszystko jak najcieplejsze, najzupełniej stósowne na zimną porę.

Sporządzamy wszystko na gumelastyce (rubber) i sprzedajemy dobrą parę dla mężczyzn (buckle overshoes) za $1.50.

Wszystkie gatunki dla kobiet, dziewcząt i dzieci, a wszystko jak najcieplejsze. Nim kupicie, wstąpcie do nas i obaczcie nasze towary.

RED LION ONE PRICE SHOE STORE

581 i 583 Milwaukee Ave. - Chicago.

P. BINKOWSKI.

ZEGARMISTRZ I ZŁOTNIK

Wykonuje reperacyę zegarków i bużuteryi jaknajtroskliwiej.

Z SKŁADEM ZEGARÓW I BIZUTERYI

połączony jest także

HANDEL ZABAWEK DLA DZIECI HANDEL CUKROW I SKŁAD

CYGAR I TYTONIU

Woziki dla Dzieci.

RAMY I OBRAZY – CHROMO

Oraz inne towary galenteryjne w największym doborze.

— 357 W. CHICAGO ave. 357 —

w pobliżu Noble ulicy.

MICHAŁ LANGE,

Polski Fabrykant

Powozow, Buggy

i rozmaitego rodzaju Wozów.

Wszelkie obstalunki i reperacye jak również kucie koni wykonuję dokładnie i punktualnie.

Za trwałość i dokładne wykonanie powozów i wozów gwarantuję.

M. LANGE,

746 Elston Ave. cor. Crossing st.

3vxi. *CHICAGO, ILL.*

MAX. EBERHARDT,

SĘDZIA POKOJU.

Office: naróżnik S.W. Randolph i Canal ul.

Rezydencya: 436 S. Ashland Ave.

CHICAGO, ILL. 10vxi

Król. Niederlandzka Linia Parowców.

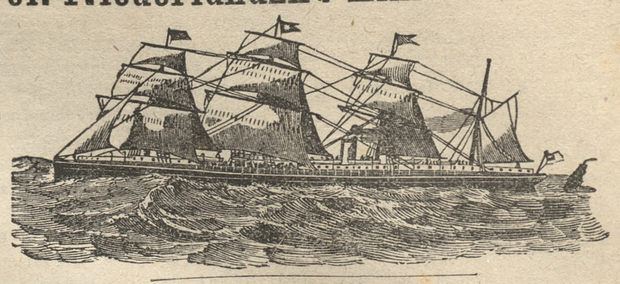

PROSTA LINIA NA

AMSTERDAM i NEW YORK

KOMPANIA POSIADA I UTRZYMUJE OPRÓCZ SWOICH

NEW YORK'SKICH PAROWCOW

TAKŻE LINIE DO

Morza Czarnego, Sródziemnego i Baltyckiego.

Regularne ceduły frachtowe z wszystkich punktów na rzece Renie i do holenderskich posiadłości w Wschodnich Indyach regularnemi parowcami przez Kanał Suezki.

PASAŻEROWIE MOGĄ NABYWAĆ KARTY OKRĘTOWE NA WSZYSTKIE KLASSY Z WSZYSTKICH PUNKTÓW NIEMIECKICH I PRUSKICH Z KROLEWCA, GDANSKA, SZCZECINA, Z FRANCYI, BELGII, WŁOCH I Z HOLANDYI.

Zapewniamy podróżnym wszelką wygodę i opiekę w podróży, dobry stół i żywność zdrową na okręcie.

Aby uchronić podróżnego od wyzyskiwań i zdzierstw, dołączamy i tę dogodność, że podróżnego odstawiamy z dworca kolei aż do domu bez żadnych kosztów dodatkowych.

Podróż z Berlina do Chicago kosztuje tylko $40.00.
Przez wodę z Amsterdamu do New Yorku $24.00.
Z Amsterdamu do Chicago - - $37.00.

Po bliższe szczegóły należy się zgłosić do:

R. R. H. toe Laer, *ALBO.* W. Smulski,

25 S. William Str., New York. 606 Noble Str., Chicago.

ALBO DO POLSKICH AGENTÓW:

JOHN BARZYNSKI, St. Paul, Nebraska.
N. T. TANSKI, South Bend, Indiana.
A. M. CONUS, 712 Gratiot Ave. Detroit, Mich.
W. BUDZYNSKI, 9 Carlisle st. New York, N. Y.
STANISŁAW SZYPER, Manitowoc, Wis.
TUCKER & JANICKI, Berlin, Wis.
A. SCHERMANN, 52 Bradley cor. Noble Sts. Chicago.
THEO. RUDZINSKI, Milwaukee, Wisconsin
W. S. BOBKIEWICZ, La Salle, Illinois.
JOHN GAJEWSKI, Green Bay, Wisconsin.
JOHN STARSZAK, Lemont, Illinois.
HIPOLIT DANBEN, Ripon, Wis.

NA BALTIMORE

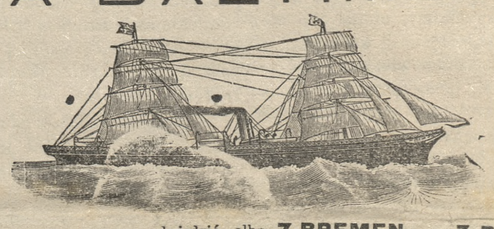

Kto chce starą swą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, szrubowych, parowców pocztowych

POŁN. NIEMIECKIEGO LLOYDU.

Na parowcach półn. niemieckiego Lloydu przeprawiło się do końca roku 1880 przeszło 800,000 osób.

Parowce tej kompanii:

Braunschweig,	3200	tonów,	kapitan	Unduetch;
Nuernberg,	3200	"	"	Jaeger,
Ohio	2500	"	"	Meyer,
Leipzig	2500	"	"	Pfeiffer,
Baltimore,	2500	"	"	Hellmers,
Berlin	2500	"	"	Heincke,

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy **Bremen a Baltimore** i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN

Pokład.....$30,00 w papierach.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE

Pokład.....$25.00 w papierach,
Z Przylądków Skandynawskich..... $25.00
Dzieci od 1 do 12 lat połowę.
Niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na cała podróż po następujących zniżonych cenach:

Z Berlina	do	Chicago	$33	35
" Poznania	"	"	34	80
" Torunia	"	"	35	35
" Inowrocławia	"	"	35	35
" Mogilna	"	"	35	25
" Nakła	"	"	34	95
" Gniezna	"	"	34	10
" Piły	"	"	34	65
" Chojnic	"	"	35	10
" Gdańska	"	"	35	80
" Kościerzyny	"	"	35	50
" Opola	"	"	35	55

Z BREMEN.		Z BALTIMORE
Hermann...	19 Paźdz.	10 Listopada o 2 po poł
Brauschweig	9 Listopada	1 Grudnia " "
Ohio.....	23 "	15 " " "
Keoln.....	7 Grudnia	29 " " "
Braunschweig	21 "	5 Stycznia " "

Plac wyładowania w Baltimorze jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore Ohio, po której może podrożny **taniej** się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New Yorku lub Philadelphii.

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu, natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystęp do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej, aby podrożnego ochronić od oszustów i natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podrożni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okrecie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażyer przepływa morze na tym samym okręcie z Bremu do Baltimoru.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę.

Co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. Schumacher & Co., 5 South Gay street. **Baltimore, Md**

albo

do **H. Claussenius & Co.**, 2 South Clark st. CHICAGO.

Dla publiczności polskiej agentami naszymi są.
W. SMULSKI, 606 Noble Street, Chicago.
JAN BEDNARZ 165 W. 19-th str. "
N. T. TANSKI, South Bend, Ind.
JAN ANGLEWICZ, Winona Minn.
K. CHILLA, Stevens Point Wis.
THEO. M. HELINSKI, Wausau P. O. Wis.
S. W. BOBKIEWICZ, La Sale, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
THEO. RUDZINSKI 391 Mitchel st. Milwaukee

KARTY OKRĘTOWE

DO EUROPY I Z EUROPY

przedaje po jak najtańszej cenie

W. S. BOBKIEWICZ, - La Salle, Ill.

GENERALNA AGENTURA

PAROWCOW BREMENSKICH

North German Lloyd,

z BREMEN do NEW YORKU
z BREMEN " BALTIMORE
I napowrót.

Niechaj się nikt tem nie uwodzi jeżeli inne Linie podają w gazetach tylko jedną część opłaty za podróż z starej ojczyzny do La Salle, Ill. bo gdzie przez wodę mniej żądają, tam trzeba za kolej żelazną więcej zapłacić.

Na linii Bremenskiej kosztuje tylko $40.00

podróż od Berlina do La Salle, Ill.

Tak tanio żadna inna linia kart okrętowych nie wydaje.

ANTHONY M. CONUS,

712 Gratiot Ave. Detroit, Mich.

Agent Niderlandzkiej Linii Parowcow

—SPRZEDAJE—

KARTY OKRĘTOWE

zarazem Agent Gazety Katolickiej. 3vxi.

KARTY OKRĘTOWE

NA WSZYSTKIE PUNKTA

po najtańszych cenach

I NA NAJLEPSZYCH PAROWCACH

dostać można u mnie:

JAN BEDNARZ, 165 W. 19th Street.

Jednocześnie sprzedaję także

BILETY na KOLEJ ŻELAZNĄ

tak iż podróżny opłacić może u mnie całą podróż od miejsca wyjazdu aż do miejsce przyszłego pomieszkania

KARTA OKRĘTOWA

czyli podróż przez samą wodę kosztuje u mnie za jedną osobę tylko

25 dolarow

a więc taniej niż gdzie indziej.

BILETY KOLEJOWE

sprzedaję ze wszystkich punktów W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Szlaska i Galicyi aż do wszystkich punktów Stanów Zjednoczonych.

Dzieci do lat dwunastu płacą połowę cen powyższych. Zgłaszając się po kartę okrętową, należy podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i miejsce pobytu. Zgłoście się do mnie, a chętnie i prędko każdemu usłużę,

Zawiadamiam zarazem Szan. Rodaków iż pośredniczę przy odsyłaniu

pieniędzy do starego kraju

i przy ściąganiu sched, spadków wszelkich pieniędzy z Europy.

JAN BEDNARZ, 165 W. 19th St.

CHICAGO, ILL.